NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 220. ŚRODA, DNIA 19 WRZEŚNIA, (WEDNESDAY, SEPTEMBER 19), 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

ULGI DLA MAŁYCH PODATNIKÓW

DECYZJA POLSKI JEST OSTATECZNA I TRWAŁA.

Oświadcza Poseł Polski w Rumunji, Mir. Arciszewski.

Bukareszt, Rumunja, 19go września. (Havas.) — „Decyzja Polski w sprawie traktatów mniejszościowych jest ostateczna i nic nie może ją zmusić do zmiany tego stanowiska" — powiedział wczoraj Mirosław Arciszewski w swem oświadczeniu do prasy rumuńskiej, mającem na celu podtrzymanie stanowiska, jakie zajął ostatnio w Genewie min. spraw zagranicznych Polski, Józef Beck.

Poseł Arciszewski wyraża w swem oświadczeniu zdziwienie, że niektóre pisma kwestjonują stanowisko Becka.

— Czy nie była to Rumunja, która walczyła w Wersalu przeciw narzucaniu poniżający godność narodową traktat o mniejszościach narodowych? — zapytuje poseł Arciszewski.

— Krytyka zasad w Rumunji, bronionych przez Polskę z determinacją, musi pochodzić ze źródeł zagranicznych, ponieważ ideały Rumunji i jej szacunek dla narodu nie różni się niczem od ideałów Polski."

Oświadczenie posła Arciszewskiego było pewnego rodzaju niespodzianką dla kół politycznych, a prasa rumuńska zamieściła oświadczenie bez komentarzy. Pisma rumuńskie na ogół zachowały pewną rezerwę do wystąpienia Becka w Genewie, lecz tu i tam zanotowano głosy, chwalące całkowicie stanowisko Polski w sprawie mniejszości.

Rosję Przyjęto Wczoraj Uroczyście Do Ligi Narodów.

Litwinow Przyrzeka Współpracę Dla Utrwalenia Pokoju.

Genewa, 19 września. (Prasa Stow.) — Wczoraj, na plenarnem zebraniu Ligi Narodów, wprowadzono triumfalnie Rosję sowiecką jako członka Ligi. Za przyjęciem Rosji do Ligi wypowiedziało się 39 państw, zaś trzy państwa zgłosiły swój sprzeciw. Salwador se Madariaga, delegat Hiszpanji, raportując decyzję komisji politycznej, odezwał się w te słowa:

— Mam nadzieję, że wielka Republika amerykańska, której współpraca jest nam tak bardzo potrzebna, zrozumie doniosłość współpracy międzynarodowej, która tak jest konieczną w utrwaleniu zasadniczych podstaw istnienia Ligi Narodów."

Po ogłoszeniu Rosji sowieckiej członkiem Ligi Narodów, Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych, został zaproszony do stołu przewodniczącego w celu wygłoszenia mowy. Litwinow mówił:

— Oświadczam tu kategorycznie, że Rosja sowiecka nie ma zamiaru zmienić swego systemu socjalnego i społecznego i ostrzegam zebranych, że trwałego pokoju i bezpieczeństwa dla wszystkich ludów świata nie osięgniemy przelewaniem z pustego w próżne i przez słowne gwarancje.

— Musimy postanowić — mówił dalej komisarz — aby każdy miał prawo zapewnić się od swych bliskich i dalekich sąsiadów, lecz kroki bezpieczeństwa nie mogą być uważane za przekroczenie ustaw pokojowych.

— Rosja sowiecka jest sama w sobie Ligą Narodów, mając u siebie 200 różnych krup narodowościowych, które żyją w zgodzie, korzystając dowolnie ze swej kultury i swego rodzinnego języka.

— W sprawie pokoju i w wysiłkach o utrwalenie pokoju, Rosja sowiecka zajmie odpowiedzialne stanowisko i zapewniam, że głos jej będzie słyszany."

W dalszem swem przemówieniu Litwinow podnosił znaczenie Ligi Narodów, twierdząc, że w ostatnich kilku latach dokonano wiele dla utrwalenia pokoju. „Dlatego — mówił — Rosja sowiecka, aczkolwiek różniąca się zasadniczo pod względem ustroju społecznego od innych państw, jest zadowolona, iż może zasiadać razem z przedstawicielami tych państw w Genewie i pracować wspólnie dla pokoju."

Litwinow zastrzegł się, iż „rząd Rosji sowieckiej nie pozwoli na interwencję w sprawach wewnętrznych Rosji nawet samej Lidze Narodów."

ŻYDZI W POLSCE NIE OBAWIAJĄ SIĘ ZŁYCH NASTĘPSW DEKLARACJI BECKA.

Dziękują Rządowi Polskiemu za Sprawiedliwe Ich Traktowanie w Przeszłości.

Warszawa, 19 września. (Havas.) — W Brześciu, gdzie ludność żydowska jest bardzo liczna, odbyli Żydzi masowy wiec, na którym odczytano deklarację, że pomimo odrzucenia oświadczeniem Becka przez Polskę gwarancji praw mniejszościom, Żydzi nie obawiają się złych dla siebie następstw na terenie Rzeczypospolitej Polskiej. Deklaracja wyraża przekonanie, iż Polska nadal będzie ich traktowała sprawiedliwie na równi z innymi obywatelami kraju i kończy się podziękowaniem rządowi polskiemu za dotychczasową opiekę i traktowanie ich w przeszłości.

DZIENNIKARZE NIEMIECCY GOSCMI RZĄDU POLSKIEGO

Warszawa, 19 września. (Havas.) — Przybyła tutaj delegacja dziennikarzy z Niemiec, pod przewodnictwem hrabiego Schwerina, naczelnego redaktora „Die National Zeitung" i dwóch dziennikarzy w służbie ministerstwa propagandy, która będzie gościem rządu polskiego. Delegacja zabawi w Polsce przez 11 dni i zwiedzi większe miasta i środowiska przemysłowe w Polsce.

„ORŁY".



1. Zdobywca pierwszej nagrody w „Challenge" Stanisław Płonczyński (z prawej) i Stanisław Zientek, mechanik.

Stanisław Płonczyński jest długoletnim pilotem polskim w służbie polskiego lotnictwa komunikacyjnego, przeleciał 500,000 mil, nie narażając ani razu na szwank pasażerów ni ładunku. W zawodach „Challenge'owych" 1930 r. osiągnął najlepsze rezultaty ze wszystkich zawodników polskich. — Płonczyski zajął pierwsze miejsce w tegorocznym „Challenge" lecąc na aparacie polskiej konstrukcji RWD-9 zaopatrzonym w motor również całkowitej polskiej konstrukcji Skoda Gł. 760.



2. Pilot Jerzy Bajan (z lewej) i Gustaw Pokrzywa mechanik.

Kapitan Jerzy Bajan jest znanym pilotem akrobacyjnym i konkursowym. Brał on udział w dwóch poprzednich „Challenge'ach". Osiągnął zaszczytne wyniki w lotniczych imprezach alpejskich, stanowiących obok akrobacji specjalność tego doskonałego pilota. W 1932 roku, kapitan Bajan zdobył drugie miejsce w locie alpejskim w Szwajcarji. W 1933 roku zajął pierwsze miejsce w zlocie gwiaździstym do Wiednia i w próbie szybkości Międzynarodowego Austrjackiego Lotu Alpejskiego.

Polka Okrzyknięta Na Wystawie Jako Królowa Miasta Chicago.

Panna Alicja Jagłowska Wybrana z Pomiędzy 30 Współzawodniczek.

Dzień wczorajszy na Wystawie Światowej zaliczyć należy do dni triumfu Polonji chicagoskiej, gdyż był od samego rana aż do późnego wieczora triumfem imienia polskiego i triumfem pięknej i uroczej dziewoi polskiej, okrzykniętej i ukoronowanej wczoraj królową miasta Chicago na Wystawie Światowej.

O godzinie 4ej po południu w olbrzymim teatrze pływającym na północnem jeziorze na Wystawie Światowej, w obecności kilkunastu tysięcy gości wystawowych wypełniających amfiteatr do ostatniego miejsca Królową miasta Chicago została ogłoszona i jako królowa ukoronowana panna Alicja Jagłowska, dziewiętnastoletnia piękna i urocza przedstawicielka polskiej płci pięknej w Chicago, pochodząca ze słynnego z pięknych polskich dziewcząt Wojciechowa, — zam. pnr. 1740 W. 18ta ul. Urocza Królowa m. Chicago jest córeczką państwa Jana i Józefiny Jagłowskich, znanych obywateli miasta Chicago i starych osadników Wojciechowa.

Nowa „królowa," która się kształciła w Akademji Najśw. Rodziny i w Harrison Technical High School i wzięła wstępny kurs prawniczy w Instytucie Lewisa, podpisała później kontrakt roczny na występy z zespołem Ziegfeld Follies. Tłumy biły jej brawo, kiedy odczytała kontrakt przed podpisaniem.

Zarząd Wystawy zaprosił ją do kontestu.

Panna Alicja Jagłowska wyszła zwycięsko z kontestu piękności i popularności urządzanego przez specjalny komitet miejski, tak zwany „Keep Chicago Ahead Committee", który to kontest odbywał się we wszystkich dzielnicach miasta Chicago od kilku tygodni. Sędziowie kontestu wybrali z pośród kilkuset kandydatek z wszystkich dzielnic miasta najpiękniejsze dziewoje poczem zebrano je na Wystawie i tam znowu wybrano z pośród nich najpiękniejszych trzydzieści, — dziesięć które reprezentowały stronę północną miasta, dziesięć ze strony zachodniej i dziesięć ze strony południowej. W liczbie tych trzydziestu uroczych dziewoi, znalazła się jedna Polka, panna Alicja Jagłowska, która nigdy poprzednio w podobnych kontestach udziału nie brała, a w tym ostatnim urządzonym na olbrzymią skalę, postanowiła uczestniczyć na skutek specjalnego zaproszenia przez Zarząd Wystawy Światowej.

Otrzymała przeszło 8,000 głosów.

Z pośród trzydziestu współkandydatek trzy zostały wyeliminowane, a z pośród dwudziestu siedmiu nasza kandydatka otrzymała największą ilość głosów, gdyż na ogólną liczbę rzuconych głosów przeszło trzydzieści tysięcy, panna Alicja Jagłowska, nasza urocza Wojciechowianka otrzymała przeszło 8,000 głosów. Reszta głosów została rozstrzelona pomiędzy innemi kandydatkami. Jak decydującem było zwycięstwo panny Alicji Jagłowskiej świadczy o tem fakt, że najbliższa jej kandydatka otrzymała przeszło o dwa tysiące głosów mniej.

Wieczorem zarząd Wystawy wydał na cześć Królowej Miasta Chicago bankiet w sali Budynku Administracyjnego, w którym udział wzięły również wszystkie kontestantki biorące udział w konteście piękności i popularności, z którego jako zwyciężczynią wyszła nasza urocza Wojciechowianka. Podczas tego bankietu przedstawiciel Wystawy przemówił i serdecznie gratulował pannie Jagłowskiej odniesionego zwy-

Wieczorem odbyła się na gruntach wystawowych parada, która przeciągnęła przez całą wystawę. — W paradzie udział brało mnóstwo przepięknych rydwanów, a na czele parady w otwartym samochodzie jechała panna Alicja Jagłowska, królowa miasta Chicago w przepięknej biało-czerwonej, a więc polskiego koloru sukni i z olbrzymim bukietem czerwonych róż. Po paradzie odbyło się jeszcze jedno przyjęcie wydane na jej cześć w Klubie Kanadyjskim nad jeziorem.

Późnym wieczorem opuszczono Wystawę, która żegnała serdecznie piękną naszą polską Królewnę miasta Chicago, a całe grono przyjaciół jej osobistych i znajomych udało się jeszcze do znanej restauracji p. Lenarda, by tam w wesołym nastroju zakończyć ten piękny dzień, który na wszystkich obecnych na Wystawie Światowej wywarł niezatarte wrażenie.

POLSKI PRODUKT.

Polski samolot „Challenge'owy RWD-9. Poraz pierwszy w tegorocznym „Challenge'u" stanęły do ciężkiego egzaminu międzynarodowego samoloty zaopatrzone w silniki polskiej konstrukcji — Skoda Gł.-760. Jest to silnik 9-cio cylindrowy o układzie gwiazdy chłodzony powietrzem, o mocy ponad 200 H. P., skonstruowany w polskich zakładach Skody na Okęciu pod Warszawą. Obydwaj zdobywcy pierwszej i drugiej nagrody S. Płonczyński i J. Bajan lecieli na polskich aparatach RWD-9 zaopatrzonych w te silniki.

KALENDARZYK

Dziś, środa, 19-go września: — Św. Januarego. — Suchedni.

Jutro, czwartek, 20-go września: — Św. Eustachego m.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 6:34.
Zachód słońca o godz. 6:53.



Pogoda w Chicago i okolicy: W środę pogoda oraz cokolwiek cieplej. We czwartek pogoda nieustalona, prawdopodobnie deszcz i chłodniej. Umiarkowany, przeważnie południowy wiatr w środę.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 3-ciej po południu 71 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 7-mej rano 54 stopnie

SĘDZIA JARECKI OBCINA CIĘŻARY PODATKOWE.

Pomoc Ustawodawcza w Drodze dla Właścicieli Małych Domów.

Walka przeciw nieprawnym ciężarom podatkowym odniosła wczoraj zwycięstwo na kilku frontach.

Sędzia Jarecki, w sądzie powiatowym, wydał rozkaz rozciągający redukcję 7 procent na wszystkich podatników, którzy jeszcze nie zapłacili w całości swoich podatków za rok 1932, niezależnie od tego, czy podatnicy zaprotestowali już lub będą protestowali przeciw podatkom uznanym przez sędziego Jareckiego za nieprawne. Zredukuje to rachunek podatkowy $217,000,000 dla powiatu o $15,000,000 z idącą za tem redukcją dla podatników.

Sędzia obwodowy Normoyle wydał tymczasowy zakaz zabraniający skarbnikowi powiatowemu ściągania jakichkolwiek podatków za rok 1932, uznanych za nałożone nieprawnie. Do tego czasu praktykowało się ściąganie takich ciężarów ze wszystkich podatników wyjąwszy tych, którzy faktycznie przyłączyli się do protestu.

Ponadto, urzędnicy miejscy na konferencji z sędzią Jareckim zgodzili się:

1. — Miasto nie będzie nakładało żadnych ciężarów podatkowych uznanych za nieprawne przez najwyższy sąd.

2. — Ciężary podatkowe na spłatę bondów, uznanych za nieprawne przez sędziego Jareckiego za rok 1932, będą zaniechane przez miasto na lata 1933 i 1934.

3. — W legislaturze będzie przedstawiony projekt do prawa przewidujący, że w wypadku uznania ciężarów podatkowych za nieprawne, z decyzji będą korzystali wszyscy podatnicy, którzy mają dostać kredyt w rachunkach podatkowych za następny rok.

4. — W legislaturze będzie wprowadzony bil przyznający redukcję 15 procent w oszacowaniu podatkowem małych domów za rok 1931 tym podatnikom, którzy zapłacili już swoje podatki, kiedy sąd nakazał redukcję.

Niemcy Zbroją Się Za Pieniądze Zagranicy.

Nowe Rewelacje na Śledztwie Amunicyjnem Senatu.

Washington, 19 września. — Wglądając w dalsze informacje, że Niemcy zbroją się z pogwałceniem Traktatu Wersalskiego, senacka komisja amunicyjna usłyszała wczoraj zaświadczenie, że już w sierpniu, 1933, Stany Zjedn. były świadome sprzedaży aeroplanów rządowi Hitlera przez fabrykantów amerykańskich i wyraziły z tego powodu niezadowolenie.

Komisji również przedstawiono dowody, że rząd niemiecki używał obłożone aresztem fundusze cudzoziemskie na subsydjowanie niemieckich fabrykantów aeroplanów do 20 procent przeciwko obcej konkurencji. Tę informację ujawnił list napisany 4 grudnia, 1933, przez International Engineering Co., Inc., do United Aircraft Exports, Inc.

Wzmiankę o obłożonych aresztem funduszach tłumaczono jako odnoszącą się do niedawnej akcji niemieckiej w odmawianiu płacenia zagranicznym posiadaczom papierów niemieckich w dolarach, funtach szterlingów lub innej walucie zagranicznej. Rząd oznajmił, że nie pozwoli na wysyłkę pieniędzy zagranicę.

Mimo to, firma United Aircraft nie miała trudności w skolektowaniu $1,445,000 za silniki aeroplanowe, sprzedane niemcom w tym roku.

Że departament stanu patrzył na sprzedaż ekwipunku aeroplanowego Niemcom jako na pogwałcenie Traktatu Wersalskiego, dowodzi list J. C. Greena, eksperta amunicyjnego z dep. stanu, do J. D. Hickersona, asystenta szefa oddziału zachodnich spraw europejskich. List stwierdzał, że wszelki wwóz materjałów wojennych do Niemiec został wzbroniony Traktatem Wersalskim i że tego rodzaju transakcje będą stanowiły pogwałcenie niemieckich zobowiązań traktatowych wobec Stanów Zjedn.

NEW YORK LEGALIZUJE WIELKĄ LOTERJĘ NA ŻYWIENIE BIEDNYCH.

New York, 19 września. — Wydział aldermanów i miejski wydział oszacowań przyjęły wczoraj plan loterji municypalnej, wraz z dwoma nowemi podatkami, jako źródło funduszów na pomoc dla bezrobotnych i opuszczonych w New Yorku.

Plan loterji przewiduje sprzedawanie biletów członkowskich (losów) po $2.50 za sztukę. Te bilety członkowskie mają być sprzedawane w całym kraju i co sześć miesięcy stowarzyszenie loteryjne będzie wybierało urzędników przez losowanie. — Szczęśliwi „urzędnicy" będą dostawali pokaźne „pensje" będące niczem innem jak wygranemi.

Uchwalenie planu loterji municypalnej rozpętało w mieście burzę krytyki. Federacja Kościołów w New Yorku uchwaliła „energiczne potępienie planu loterji", a Tow. dla Zapobiegania Zbrodni zagroziło wdrożeniem akcji sądowej przeciw wydziałowi aldermanów i majorowi La Guardji.

DAR FRANCUSKIEGO CZERWONEGO KRZYŻA DLA POLSKI.

Warszawa, 19 września. (Havas.) — Francuski Czerwony Krzyż ofiarował Polsce zmotoryzowaną kolumnę dezynfekcyjno-sanitarną, dla użycia w regjonach nawiedzionych powodzią. Koszt tej kolumny wynosi około $8,000.

Obiad Na Jutro.

Zupa Pomidorowa.
Paj z Mięsa.
Kartofle.
Bałtarzan Pieczony.
Kawa i Ciasta.

Paj z Mięsa.

Wziąć dwa funty wołowiny, cielęciny lub kury, dwa kartofle, jedną dużą cebulę, garnuszek selery, trzy czwarte garunszka marchwi i jedną czwartą garnuszka pietruszki. Mięso pokrajać w drobne kawałki, zalać wodą, aby mięso przykryła i gotować szybko przez 15 minut. Zeszumować i gotować do miękkości. Następnie mięso to włożyć do naczynia odpowiedniego zalać sosem zrobionym z dwóch łyżek mąki na każdy garnuszek smaku pozostałego z mięsa, dodać zgotowane drobno pokrajane jarzyny i przypraw do smaku. Wierzch wyłożyć na pół cala roztaczanym ciastem zrobionym z następjących składników: jednej i pół garnuszka mąki, trzech łyżeczek proszku do pieczenia, jednej łyżeczki soli, trzech czwartych garnuszka mleka i dwóch łyżek masła. Włożyć do gorącego pieca i piec przez 20 minut.

Bałtarzan Pieczony.

Wybrać pięknego bałtarzana (eggplant) z ogonkiem dwu lub trzy calowej długości jeśli możliwe. Zagotować w kipiącej osolonej wodzie, ale nie do zupełnej miękkości. Następnie wyciągnąć i skroić wierzchni plaster ostrym nożem uważając, aby wierzch był nie uszkodzony. Środek wydrążyć bez nadwyrężenia wierzchniej skórki. Wydrążony miękisz wymieszać dobrze z garnuszkiem okruchów chlebowych, dwoma łyżeczkami topionego masła, pół łyżeczką soli, garnuszkiem gotowanego mięsa lub ryby, jednem jajkiem i odrobiną wody do zmiększenia. Mieszaniną tą wypełnić bałtarzana, przykryć odkrojonym wierzchnim plastrem i piec przez pół godziny w średnio gorącym piecu. Podać na półmisku wyłożonym sałatą lub zieloną pietruszką.

Ciesielski zaginął bez wieści.

Eglishtown, N. J. — W powrotnej drodze z New Yorku zaginął bez wieści Mieczysław Józef Ciesielski, 19-letni syn znanej tutejszej rodziny polskiej. Policja poszukuje go w całym stanie New Jersey i w New Yorku.

Ziarna zbożowe zmielone dają proszek, zwany powszechnie mąką.

Hofmann i Huberman Solistami Chicagoskiej Symfon. Orkiestry.



Józef Hofman

W tym roku, dnia 18go października, Chicagoska Symfoniczna Orkiestra rozpocznie swój czterdziesty czwarty sezon. Dyrygować będą F. Stock i E. DeLamarter, a okazyjnie także H. Harty i I. Strawiński; jako soliści wystąpi cały szereg wybitnych artystów, wśród których będą dwaj polscy, a mianowicie Józef Hofman, pianista, dyrektor znanej uczelni Curtis Institute of Music w Filadelfji i skrzypek Bronisław Huberman, profesor Akademji Muzycznej w Wiedniu.



Bronisław Huberman

Do występów z orkiestrą zaangażowani zostali: C. Dux i J. Vreeland (sopr.); R. Bampton i K. Misler (kontralts); F. Jagel i D. Gridley (tenor); C. Baromeo (barit.); F. Patton (bas); D. Frantz, O. Gabryłowicz, T. Harris, Hess, J. Hofman, V. Horowitz, M. D. Schidt (pianiści); B. Huberman, N. Milstein, M. Mischakoff, V. Mitchell i J. Weicher (skrzypce); E. Fenermann i D. Saidenberg (wiolonczella).

Oszczędna żona.

— Mnie nic nie kosztują prezenty dla męża na imieniny, a zawsze jest z nich bardzo zadowolony.

— To ciekawe. Co pani mu daje?

— Codzień zabieram mu z papierośnicy po jednym papierosie i potem daję mu je wszystkie.

Dobrze zrozumiane.

Do szefa pewnej firmy zgłasza się delegacja pracowników:

— Już trzy miesiące nie dostaliśmy pensyj. Niech szanowny pan wybaczy...

— Ależ — przerywa szef:— Wybaczam! Wybaczam! Z całego serca wybaczam! Możecie panowie już iść!

Komitet Obchodu Stulecia Miasta Kościuszko Opracowuje Rezolucję.

Na wczorajszem posiedzeniu Komitetu Obchodu Stulecia m. Kościuszko uchwalon na wniosek postawiony przez p. Leona Walkowicza, opracowanie stosownej rezolucji z okazji tej niezwykłej manifestacji narodowej, która w dniach 3, 4 i 5go października odbędzie się na południu. Rezolucja ta właściwie opracowana z podpisem inicjatorów i wszystkich uczestników wycieczki zostanie podczas jubileuszu miastu Kościuszko uroczyście wręczona. Przystąpiono więc natychmiast do wyboru komitetu rezolucji w skład którego wchodzą następujący, panie: Marja Piątkiewiczowa, dożywotna wice-prezeska Ligi Morskiej i Rzecznej, Aniela Górna, przewodnicząca komitetu chicagoskiego i panowie: Jan Piasecki, Szumnarski, reprezentant Chorągwi Laudańskiej i Leon Walkowicz. Rezolucja komitetu chicagoskiego wyrażać będzie podziękowanie amerykańskim mieszkańcom miasta Kościuszko za ich wysiłek i pracę położoną w urządzeniu tego wspaniałego obchodu polsko - amerykańskiego z okazji stulecia założenia miasta Kościuszko w stanie Mississippi. Kopję tej rezolucji w języku polskim komitet chicagoski postanowił wysłać na ręce rządu polskiego do Warszawy, aby i tam poznano dokładniej poczynania i wysiłki wychodźtwa polskiego w Ameryce.

Rezolucje te będą bezwątpienia bezcenną pamiątką tak dla miasta Kościuszko jak też i dla Rzeczypospolitej Polskiej. Trudno tylko odgadnąć dlaczego tak ospale i opieszale rzecz ta jest traktowaną przez inne organizacje polskie. Polacy powinni przecież dążyć do tego całą siłą, aby sprawę tę jak najochotniej przyjęto i popierano wzajemnie. Uroczystość jubileuszowa miasta Kościuszko daje nam obecnie sposobność wykazania naszej zdolności w chwili w której nadaje nam się najlepsza sposobność zdobycia opinji u Amerykanów i wyrobienia sobie reklamy wśród obcych oraz zainteresowanie prasy amerykańskiej. Projekt rezolucji nietylko spowodował ożywioną dyskusję, ale też wzbudził ogromne zainteresowanie wśród obecnych.

Aby sprawę tę podnieść na wyżyny i uczynić z niej jedną z największych afer jaka kiedykolwiek była poprzednio w Ameryce urządzoną komitet dąży jeszcze do zainteresowania i przekonania szerszych kół polskich, pragnąc przedewszystkiem dowiedzieć się dlaczego sprawa ta jest tak opieszale traktowaną. Rezerwacje nadchodzą też bardzo leniwo. Czas krótki, bo zaledwie dwa tygodnie dzieli nas od uroczystości, a panna Woodward, sekretarka Attala County Development Ass'n. nalega, aby jej przesłano dokładną listę wycieczkowiczów w celu należytego ich ulokowania. Pani Górna pomimo szczerych wysiłków i nieustannej pracy nie jest jednak jeszcze w stanie podać dokładnej liczby osób. Interesantów jest dużo lecz nie wie tak wielu, aby Anie i udowodnić, że wśród nas panuje solidarność niezrównana. Zamiarem panny Woodward jest nawet przyjechać tu osobiście, aby sprawę tę należycie wyświetlić i wzbudzić większe zaufanie wśród chicagowian.

Przypominamy zatem wszystkim rodakom jeszcze raz, że po rezerwacje zgłaszać się należy do przewodniczącego transportacji p. Mieczysława Kilanowskiego dzwoniąc: Franklin 3232.

2031

WYGODNA SUKIENKA DO SZKOŁY.

Anne Adams Modełko 2031.

Zamówić można tylko w wielkościach 8, 10, 12, 14, 16. Na wielkość 12 potrzeba 1⅞ jarda 54 calowej materji i ½ jarda 36 calowej kontrastowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

DETAIL OF TRIMMING

411

PARYSKI FASON NOCNEJ KOSZULI Z ŻAKIECIKIEM.

Ellen Worth Modełko 411.

Nabyć można w wielkościach 16, 18 lat, 36, 38, 40, 42 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 4½ jarda 39 calowej materji i 10½ jarda jakiejkolwiek taśmy do obszycia koszuli i żakiecika.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr..............

Wielkość..............

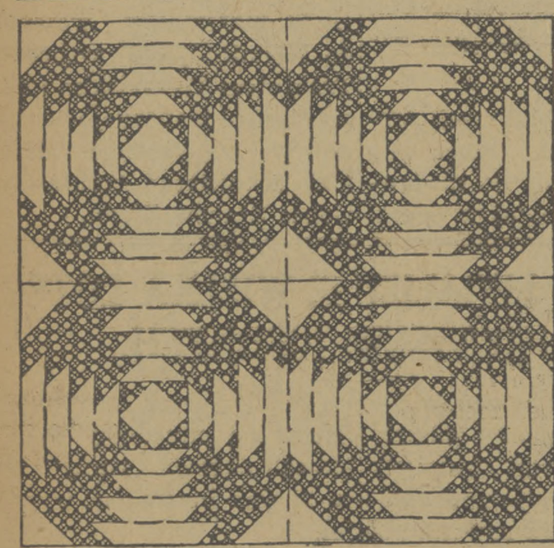
....
Imię i Nazwisko

....
ADRES

Miasto..............

Stan..............

HOUSEHOLD ARTS



by Alice Brooks

Colonial Masterpiece Simple in Design

Pineapple Pattern 5008

W modełku 5008 znajdziecie ilustrację wykończonego kwadratu aktualnej wielkości pokazując kontrast materji, akuratnie narysowane wzory, ilustrację całej kołdry, kontrast kolorów, jakoteż wszelkie instrukcje do zrobienia kompletnej kołdry i ilość materji. Cena modełka tylko 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka. Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No.............. (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko..............

Adres..............

Miasto.............. Stan..............

Wystąpi w Sobotę w Sali Filaretów.



Jadwiga Wołodko.

Dumą chicagoskich miłośników artyzmu i sztuki, jak niemniej Polonji jest panna Jadwiga Wołodko, utalentowana tancerka i pianistka, która wystąpi w tańcach solowych podczas Balu Gwoździkowego Chóru Filharmonja, który odbędzie się w przyszłą sobotę, 22 września, w sali Filaretów, 1234 Milwaukee Ave.

Z licznych występów na Polonji i przed szerszą publicznością amerykańską, panna Jadwiga Wołodko zdobyła uznanie swem wrodzonem artyzmem w oddawaniu najtrudniejszych kompozycji imaginacją i pełnią wdzięku.

Występy panny Wołodko w balecie Chicagoskiej Opery, wysunęły ją na czołowe miejsce w amerykańskiem świecie artystycznem, jako interpretorkę tańców klasycznych i nowoczesnych.

Talent panny Wołodko uwidacznia się nietylko w tańcu, lecz i w pedagogice muzycznej. Panna Wołodko jest jedyną z kilku zaledwie doskonale wyszkolonych artystek polskich doby obecnej, należy się więc spodziewać, iż sala Filaretów w przyszłą sobotę będzie wypełniona po brzegi. Zabawa taneczna rozpocznie się o godzinie 8mej wieczorem.

Ogórek Jako Środek Kosmetyczny.

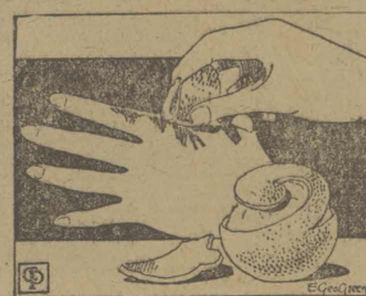
Widok ogromnych ilości ogórków we wszystkich sklepach przypomina nam o ich wartości jako środek kosmetyczny. Właściwość soku ogórkowego wybielania skóry jest dobrze znana i taki roztwór nietrudno samej zrobić.

Umyć ogórki gruntownie, pokrajać w plasterki wraz z skórą, włożyć do emaljowanego rondelka, zalać gorącą wodą — tylko tyle aby pokryć ogórki — i gotować wolniutko pół godziny lub więcej. Uważać by płomień nie był za duży ani wody za mało, żeby ogórki się nie przypaliły. Następnie przecedzić przez gęste sitko lub kawałek muszlinu, dodając do każdej pół kwarty soku cztery uncje alkoholu. Niech stoi przez noc poczem przefiltrować.

Jest to doskonały środek wybielający. Po oczyszczeniu skóry kremem lub olejem i zmyciu ręcznikiem wykręconym z gorącej wody, posmarować sokiem ogórkowym.

Sok ten jest podstawową esencją i może być używany sam, połączony z kremem lub innym płynem. Np. sok ogórkowy zmieszany z wodą różaną i gliceryną w równych częściach tworzy skuteczny środek wybielający na ręce i przedramię.

RADA PRAKTYCZNA.



Dziegieć z rąk usunąć można przez potarcie wierzchnią częścią skórki pomarańczowej lub cytrynowej. Ulatniające się oleje rozpuszczają dziegieć, który daje się następnie łatwo z rąk usunąć.

NOTATKI OSOBISTE

Odbył się w kościele św. Jana Kantego okazały ślub p. Franciszka Cnoty z panną Antoniną Krzyżak. Młodej parze drużbowali J. Wijas z panną W. Pociask, Bolesław Cnota z panną W. Świeniuch, S. Hyłka z panną L. Soboń i W. Krzyżak z panną G. Grabską. Damą honorową była pani Helena Topczewska, a poduszkę z pierścionkami niosła mała Dolores Ryza. Ślubu młodej parze udzielił ks. Władysław Baron, C. R. Podczas ceremonji p. Józef Cnota odegrał na skrzypcach Nokturn Chopina, a p. Władysław Małecki, znany śpiewak, odśpiewał kilka pięknych pieśni, przy akompanjamencie organisty p. Wacława Żukowskiego.

Huczne gody weselne odbyły się w sali ob. Stefanika, róg ulic Noble i Superior. W przyjęciu weselnem wzięli udział: ks. Wład. Baron, C. R., pani Anna Cnota, matka pana młodego; pani Katarzyna Sobota, matka dyrektora Z. N. P.; pani Aniela Wójcik, kasjerka Wydziału Kobiet Z. N. P., p. Edw. Wójcik, pp. J. Cnota, pp. S. Cnota, pp. L. Konopka, pp. R. opczewscy, pani A. Guzy, pp. F. Cnota, pp. J. Cetner, pp. J. Grabscy z dziećmi, pani A. Soboń z dziećmi, pp. J. Pociask z dziećmi, p. Franciszek Szafraniec, prezes Gminy 79-ej Z. N. P. z żoną i synem; pp. E. Wojtoń, pp. J. Ryza, pp. Świeniuch, pp. A. Lisak, pp. A. Olechowscy z dziećmi, pani Marja Kowalczyk z córką Irena, pp. Franc. Trochimowie, pp. B. Bońkowscy, p. W. Kulbieda, panna A. Kulbieda, p. J. Fela, pp. Małyszka, pani R. Obuchowska, pani Kulis z córką, pp. S. Klamka, pp. J. Kłębek, p. S. Kłębek, pp. J. Sikora, pp. W. Jaszczyk, pp. J. Boraca z dziećmi, pp. S. Kulis, pp J. Kędzior, pp. Cholewa, pp. J. Śliwa, pp. F. Kędzior, Jr., pp. F. Kędzior, p. J. Wielgosz, p. J. Wiśniewski, pp. A. Krzyżak, pp. T. Kiszka, pp. Nosal, pp. J. Łukasiewicz, p. J. Wilbourn, pp. S. Kania, pp. J. Smaluch, p. P. Grzesik, panna A. Szuberla, panna H. Królikowska, panna S. Dziedzic, p. W. Dziedzic, p. J. Wojtoń, pp. W. Guzy, pp. Ed. Wójcik, pp. K. Gut, pp. P. Pudełek, pp. E. Pudełek, pp. J. Stefanikowie z córkami, pp. F. Wolny, pani A. Jankowska, pp. J. Habura, p. J. Wijas, panna H. Hobas, pp. J. Walong, pp. W. Dzwonkiewicz z matką, rodzina Pochroniów, panna M. Banaś, pp. Brzezińscy, pp. Molenda, p. W. Szostecki, pp. R. Szosteccy, pp. A. Dziedzic, p. M. Gwoźdź, pp. W. Jezior, pp. W. Puła, pp. K. Łuczak, pp. Łabudzińscy, p. Beker z synem i córką, pp. Rajecz z córką, pani Stanowska z córkami i synem, pp. J. Boraca Jr., pp. S. Hyłka z synem i córką, pani Kurtyka, pp. F. Matera, pp. Kruger, pani M. Guzy z córkami, pani S. Guzy, pp. E. Pytlewicz, pp. J. Guzy, panna L. Mróz, panna A. Granowska, pp. M. Micek, pp. A. Kułak z synem, p. Derengowski, pp. Michalec, pp. R. Berendt, p. F. Schmidt, pp. J. Racic, pp. J. Dryszel, pp. J. Działo, pp. T. Kochańscy, p. F. Gdowski, panna Prokopek, pp. J. Pociask, pp. M. J. Wyrembek z Clements, Minn., pp. S. Weno, pp. J. Siwek, pp. S. Maczuga, p. J. Wiktor, panna L. Topczewska, p. Piękosz z dziećmi, panna A. Ross, p. W. Żukowski, pp. J. Żołędź, pp. A. Ziemba, pp. A. Skóra, pani S. Łukasiewicz, panna L. Pozner, pp. Przybyłek, pp. F. Pasternak, panna B. Wagner, pani J. Dressel, J. Oboza, pp. W. Małeccy i wielu innych.

Państwo młodzi zamieszkali w domu pod nr. 938 N. Ashland avenue, wraz ze swoją matką panią Anną Cnota.

NAJWIĘKSZY NA ŚWIECIE ZBIORNIK WODY.

Największy zbiornik wody na świecie został otwarty w miejscowości Mettur w prowincji Madras w południowych Indjach. Zbiornik ten zawierać będzie 54 miljonów stóp sześciennych wody i ma na celu przeprowadzenie nawodnienia 1 miljona akrów ziemi.

Szlachcic Na Zagrodzie

KAZIMIERZ GLIŃSKI — POWIEŚĆ OBYCZAJOWA Z XVIII. W.

(Ciąg dalszy)

Nie zapienił się, nie zgrzytnął, nie wybuchnął gniewem wściekłym, jakby to innym razem uczynił. Ogromny jego smutek rozlał się po jego twarzy i ból tak wielki, że nie potrzeba było żadnym znachorem być, by poznać oną mękę, przez którą dusza jego przechodziła. Ten ból, ta męka położyły mu pieczęć milczenia na usta. Bezmyślnemi oczyma patrzył w okno, nie rozwiązując już zagadki żadnej, która rozwiązana leżała teraz przed nim.

— Stolnik! — wyszeptał raz jeszcze.

Paciorkowski chciał coś rzec, ale pan Onufry ruchem ręki znak dał, by milczał. Aż oto nagle usłyszał gwar jakiś i szum i głosy zmieszane, jako wtedy, gdy woda groble wyrywa a ludzie nawołują się i na ratunek biegną. Już nie niezrozumiałe wyrazy słychać było, lecz nawoływania gniewne, okrzyki groźne, wśród których jak pociski armatnie grzmiało nazwisko stolnika.

To cała szlachta Poniewicka wtłoczyła się we wrota zagrody pana Onufrego, na czele szedł Dzierżek i Bajbuza.

— Nie damy się! — wołał pierwszy.

— Bratu dopomóc! — wrzeszczał drugi.

— **Hodie mihi, cras tibi** — darł się Dzierżek. — Niech każdy będzie pamiętający, własny owies mający, w sąsiedztwie stolnika siedzący.

— Powalić Powałę! — pienił się Bajbuza, a krzykowi temu wtórowało głosów dwieście.

Ani opamiętał się pan Onufry, jak wszystka szlachta do izb się wtłoczyła, a kto się wcisnąć do wnętrza nie mógł, ten na dworze został, albo głowę przez okno wsadził i wrzeszczał, jak opętany. Każdy był gotów na Makijówkę wnet uderzyć, łeb panu stolnikowi ściąć, Domaradzkiego zaś żywcem ze skóry obedrzeć. Szczególnie Bajbuza biesił się i nawet niewinnemu nasieniu Powałów pardonu nie chciał dać. Nie sposób było umitygować rozsierdzonych szlachciców, którym Dzierżek, jako naoczny świadek bezprawia, rozpowiadał rzecz całą. Bajbuza pierwszy spostrzegłszy Onufrego, wyciągnął rękę ku niemu i zawołał:

— Znaj teraz bracie, jako to sobie pan stolnik poczyna? Zawżdy go nienawidziłem i unikałem spotkania się z nim. Pamiętasz, jako podczas onej wizyty stolnika u ciebie, nijak do izb zajść nie chciałem, bo to edukacja nakazywała rękę temu panu podać, a poczciwość moja nie pozwalała na to. Ty, Onufer, niedawno tu siedzisz, to nie znasz tego panoszy; ale ja go znam — (tu w pierś się trzepnął) — ja go znam!... Drań, mówię tobie!... Jemu nic owies sąsiadowi wykosić, łąkę stłuc, albo o w skórę bratu swojemu dać, jako mnie, czasu onego uczynił — —

— Co? co? — odezwały się głosy. — Stolnik waćpanu w skórę dał?

— Broń Chryste Panie! — zawołał przerażony! Bajbuza, że się niechcący wygadał. — Ot, waćpaństwo zrozumieliście! Niechby Bajbuzę tknął! hoho! Ja chciałem rzec, że czasu onego spaleniem mi groził! a teraz, łąkę Onufrego wytłukł, owies skosił. Trzymajmy się, nie dajmy się, bo będzie źle!

— Ni naszej krzywdy, ni twojej, panie Onufry nie zniesiemy! — wołał Dzierżek. — Niedawno oto w tej samej izbie jaśnie wielmożny stolnik rzekł: **in necessariis unitas**! a teraz niech wie, że ona potrzeba nadeszła i przy jedności a miłości braterskiej wszyscy jesteśmy stojący.

— Tak, tak! — podniósł się okrzyk.

— Brata naszego skrzywdzić, to nas skrzywdzić! a każdy na to pozwalający, sprawiedliwości Bożej jest urągający, sam sobie sznur na szyję zawiązujący, nie szlachcicem się rodzący, lecz chama w rodzie swym mający.

Ostatni argument poruszył wszystkich. Ryk głuchy wydobył się z gardziel dwiestu a pięście do góry się podniosły.

— Szable do rąk!

— Na Makijówkę!

— Cham, kto bratu nie dopomoże, a krzywdy jego nie pomści.

Popowski na stół wskoczył.

— Słóweczko, panowie bracia!

Onufry ścikał ręce przyjaciół, znać było, że coś ważył w umyśle swoim, coś, co gdyby się w czyn zamieniło, gromem stać by się mogło. A Popowski wołał:

— Uczynię tak, jako będzie wola wasza, panowie bracia; nietylko na Makijówkę, ale i na Bar pójdę...

— To, to! — zawołał Mordas.

— Przeciwko samemu staroście stanę.

— To, to, to!... — krzyczał Mordas.

— Ale trudno jest nam, armaty nie mającym, na taką niebezpieczną imprezę się porywać, gdzie i mur jest, gdzie, panowie bracia, i z niedźwiedzią Domaradzkiego łapą liczyć się trzeba. Zali nie lepiej pięknem za nadobne płacić, i — przytrzymując się prawa mojżeszowego, oko za oko, ząb za ząb: owies za owies, owies jaśnie wielmożengo stolnika skosić, przy czem niezgorzej wyjść możemy, bo owies jaśnie wielmożnego stolnika dojrzały jest i sypny okrutnie. Tak tedy, nocką, dziś naprzykład, jak ruszym w kos dwieście, to i zbierzem i zwieziem, co jeno się da; Onufremu wypełnimy zasieki, a przy tej okazji i coś, każdy z nas, za fatygę, uchapie. Niebezpieczeństwo mniejsze, a zarobek pewniejszy. Jakże wam się, panowie bracia, propozycja moja spodoba?

Zdawało się, że niedaleko było do zgody, ale pan Onufry rękę do góry podniósł i gromko zawołał:

— Nie masz zgody na taką propozycję, nie licującą wcale z honorem szlacheckim. A zresztą jam tu tylko pokrzywdzon i moja tu już rzecz w materji onej z panem stolnikiem pogadać. Jako będzie — nie wiem!... O jedno was tylko pytam, panowie bracia, czy, gdy zawezwę od was pomocy, dacie mi ją? Choćby chodziło o napad ponocny, o bój orężny, a — porwanie?...

(Ciąg dalszy nastąpi)

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Dongola is a goatskin, or sheepskin tonned to resemble kid			
2. Glossonomy is the science of language and the laws which govern it.			
3. Glossitis is inflammation of the eyes..............			
4. Glin is a haze on the horizon at sea, indicative of a storm			
5. Joyful is classed as an adverb in the English language			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score: If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 20 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 6.

9-ta Lista Składek Związku Klubów Małopolskich.

Na powodzian w Polsce złożyły:

Stow. Ratunkowe Strzelce Wielkie uchwaliło dla sąsiedniej wioski Strzelce Małe	$100.00
Stow. par. Wietrzychowice	500.00
Lista imienna Wietrzychowian	65.00
	665.65
Z przeniesienia	$1,000.00
Razem	$1,665.65

Czułym, patrjotycznym i hojnym ofiarodawcom najwyższe podziękowanie i cześć. Inne kluby zachęcamy do dalszej ofiarności.

*

Komitet pamiętnika będzie miał poisedzenie we czwartek, 20go września, w sali ob. J. Remijana, 952 N. Damen ave., o godz. 8ej wieczorem, na tem posiedzeniu wszyscy prezesi będą mogli nabyć pamiątkowe fotografje.

*

Dnia 23go września, w niedzielę, punktualnie o godzinie 2ej po południu, zbiórka na sali Zjednoczenia wszystkich klubów, skąd wyruszymy w pochodzie do kościoła śś. Młodzianków na poświęcenie sztandaru. Wszyscy sekretarze i prezesi proszeni dopilnować i na czas zawiadomić swoich członków pocztówkami, aby wszystkie kluby były w komplecie na czas.

*

Komitet tej imprezy z dyrektorem p. S. Piotrowiczem na czele, rozesłał setki zaproszeń do wszystkich znanych wybitnych osobistości; spodziewamy się, że ta impreza wypadnie okazale. Prócz wybitnych mówców na programie, śpiewać będzie znana popularna śpiewaczka, panna M. Gruszczyńska. — Będą także tańce narodowe, przygrywać będzie dobrze znana orkiestra p. W. Szumilasa z siedmiu muzykantów.

Główny program rozpocznie się o godzinie 4ej po południu, na którym będzie reprezentant R. P. Konsul Generalny p. Dr. Juljusz Szygowski.

Czysty dochód z tej imprezy, pomimo, że Centrala ma większe wydatki tego roku, jednak jeszcze ofiarujemy na powodzian w Polsce.

Dlatego w niedzielę 23 września udajmy się wszyscy na salę Zjednoczenia, bo tam będzie bogaty artystyczny program, nieprzeciętnej miary goście, bo to pięcioletni jubileusz Związku Klubów Małopolskich, organizacji, która się przyczynia do sławy imienia polskiego moralnie i materjalnie.

M. Sambor, sekr.

Kamiński Uszedł z Więzienia w Oczach Policjanta.

Springfield, Mass., 19 września. — Aleksander Kamiński z New Britain, Conn., zabójca dozorcy więziennego, czekający na wyrok śmierci, uciekł wczoraj z aresztów powiatowych, podczas gdy policjant, specjalnie przydzielony do pilnowania więźnia, stał przed drzwiami jego celi. W jaki sposób Kamiński zdołał się wymknąć, pozostaje niezbadaną dotąd tajemnicą.

Policjant, postawiony na straży przed celą, dowiedział się o ucieczce Kamińskiego, kiedy inni więźniowie dali alarm widząc Kamińskiego wyskakującego z okna w kuchni więziennej.

Policjant wkrótce się przekonał, że pilnował nie Kamińskiego, ale tłumoka odzieży ułożonego na tapczanie więziennym i przypominającego formę człowieka.

Kandydat na miejsce Rainey'a nominowany.

Carrollton, Ill. — Scott W. Lucas, prezes stanowej komisji podatkowej, został wczoraj nominowany w pierwszem balotowaniu na kandydata demokratycznego do kongresu z 20-go dystryktu, na miejsce zmarłego marszałka Henry T. Rainey'a.

NA POGRZEBIE ZMARŁEGO LIDERA POLITYCZNEGO.



Samuel Insull znalazł się w gromadzie dawnych przyjaciół zmarłego lidera politycznego, Williama Lorimera, którego za życia usunięto z urzędu Senatora Stanów Zjednoczonych. Pogrzeb Lorimera odbył się z kościoła św. Katarzyny, w Oak Park na cmentarz Kalwaryjski.

Z WACŁAWOWA

Tegoroczne czterdziesto - godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie, w parafji św. Wacława, odbywać się będzie w niedzielę, dnia 23-go, w poniedziałek, 24go i we wtorek, 25go września. Jest to jedna z najuroczystszych uroczystości dorocznych, podczas której wszyscy wacławowianie powinni wyspowiadać się i przyjąć Komunję św. Będzie doskonała sposobność wyspowiadania się, gdyż zwykle zjeżdża do pomocy wielka liczba księży zamiejscowych. Adoracja bractw kościelnych będzie odbywała się w tym samym porządku jak po inne lata.

*

Równocześnie z rozpoczęciem czterdziesto-godzinnego nabożeństwa w tę niedzielę, rozpocznie się także dziewięciodniowa nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus, która zakończy się dnia 1-go października. Kazania podczas czterdziestki jak również podczas nowenny głosić będzie misjonarz Franciszkanin z Ellicott City, Md.

*

Marszałek kościelny p. Henryk Patzke, spędza wakacje z rodziną w Wiskonsynie północnym, gdzie większość swego czasu spędza na rybołóstwie.— Wróci do domowych pieleszy przy końcu bieżącego tygodnia.

*

Niedawno temu p. Czesław Racławski porzucił wolny stan kawalerski i wstąpił do stanu małżeńskiego. Jego dozgonną towarzyszką życia jest Marja Szramkowska. Ślub ich odbył się w kościele św. Wacława.

*

W dniu wczorajszym państwo Józef i Wiktorja Ginter, znani i poważani wacławowianie, obchodzili złoty jubileusz szczęśliwego pożycia małżeńskiego. Złożyli oni z tej okazji szczere dzięki Bogu za zdroje łask jakie na nich zsyłał z prośbą o dalsze na Mszy św. w ich intencji.

*

Państwo Andrzej i Józefa Szymscy obchodzić będą srebrne gody małżeńskie w niedzielę, dnia 23go września. I oni podziękują Bogu za łaski na Mszy św. w ich intencji.

*

Tylko ten jest dobrym parafjaninem, który popiera szkoły parafjalne i do nich dzieci swe posyła. Tak powiadają mądrzy parafjanie. Oby takich było jak najwięcej...

*

Panny Różańcowe pod przewodnictwem panny J. Palewicz, urządziły sobie wycieczkę do pięknego ogrodu zoologicznego do Brookfield, Ill., z którego wyniosły jak najlepsze wrażenie, po którem pozostały miłe wspomnienia.

*

Chór panienek św. Teresy obchodzić będzie pierwszą rocznicę swego założenia. Rocznica przypada w najbliższy piątek.

*

W niedalekiej przyszłości odbędzie się bazar na Wacławowie na korzyść parafji. Przygotowania do bazaru już w pełnym biegu.

*

W dniu 6go października, na ślubnym kobiercu w kościele św. Wacława, staną: p. Franciszek Waliński z panną Florentyną Hetzer.

*

W niedalekiej przyszłości odbędzie się w kościele św. Wacława ślub p. Antoniego Kozowicza z panną Ireną Kowalską.

*

P. Aleks J. Ginter, deputowany szeryfa, jeden z najpopularniejszych wacławowian, jeszcze dziś wspomina swoje wakacje, spędzone w South Bend, Terre Haute i Indianapolis, Ind. Wakacje te spędził on w towarzystwie żony i syna Hieronima.

*

Wielu dopytuje się, co się stało z panem Bronisławem Pstrongiem. Dawniej był on pełen energji, brał czynny udział w życiu towarzyskiem, a dziś słuch o nim zupełnie zaginął.— Jedni twierdzą, że wiek starszy ma w tem coś do czynienia, a inni znów powiadają, że brak właściwego zajęcia zawodowego jest główną tego przyczyną. A może jedno i drugie jest prawdą.

*

Jedenaścioro nowych parafjan przez zapisanie swych rodzin powiększyło liczbę stałych parafjan wacławowskich.

*

Po skończonych wakacjach, nasz p. organista Ludwik Niespodziany, zabrał się z chórami swemi do odbywania lekcyj śpiewu, według ustalonej rutyny.

Ojciec Kardynała zmarł w Kanadzie.

Montreal, Que. — Zmarł tu wczoraj Rodrigue Villeneuve, lat 76, ojciec Kardynała Villeneuve, jedynego Księcia Kościoła w Kanadzie. Zmarły był z zawodu szewcem.

Fatalne zderzenie na krzyżówce.

Lawrenceville, Ill. — George Mobley, palacz na pociągu Egyptian Flyer, poniósł śmierć, kiedy parowóz i trzy wagony bagażowe wyskoczyły z szyn po zderzeniu z samochodem ciężarowym na pobliskiej krzyżówce.

Samica muchy mięsnej składa do 200 jaj, z których po paru tygodniach wylęgają się młode muchy.

Zabawa w Klubie Filaretów.

Chór Filaretów No. 127 Związku Śpiewaków Polskich w Ameryce, urządza zabawę sezonową zwaną Dożynkami, która odbędzie się w sobotę, dnia 29 września, w własnym klubie mieszczącym się p. nr. 1234 Milwaukee ave., blisko Ashland ave.

Komitet urządzający przygotował piękny program który uczestnikom zabawy przypomni dożynki w Polsce.

Cztery pary Kółka Amatorskiego im. Ossolińskich, odtańczy Krakowiaka i Mazura z figurami w strojach polskich. Będzie dziedzic, dziedziczka, będą żniwiarze i żniwiarki. Będzie piękna żniwiarka która wręczy wieniec uwity ze zboża dziedzicowi, mówiąc:

Plon niesiemy plon
Z naszych polskich stron
Żyto srebrem przetykane
Przez skowronków odśpiewane
Trud żniwiarzy i oraczy,
Niechaj przyjmie Pan
Co dał polski łan.
Proszę przyjąć i życzenia
Wszelakiego powodzenia
W zdrowiu, szczęściu pomyślności,
Doczekaj późnej starości.

Będą i inne śpiewy chóralne, będzie i prawdziwa wiejska muzyka, która będzie przygrywać do tańca. Komitet urządzający spodziewa się, iż sala klubu Filaretów będzie przepełniona po brzegi swymi gośćmi. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

Pogorzelcy w Nome Czekają na Pomoc Federalną.

Nome, Alaska, 19 września. — Trzy statki straży przybrzeżnej znajdują się w drodze do Nome z obfitemi zapasami żywności dla mieszkańców tego miasteczka, pamiętającego czasy historycznej „gorączki złota". Nome poszło onegdaj z dymem niemal doszczętnie i conajmniej 400 pogorzelców jest bez dachu nad głową. Zapasy żywności wystarczą najwyżej na tydzień. Szkody wyrządzone przez pożar oszacowano na $2,000,000 i cała ludność, w liczbie około 1,500 osób, czeka na pomoc federalną.

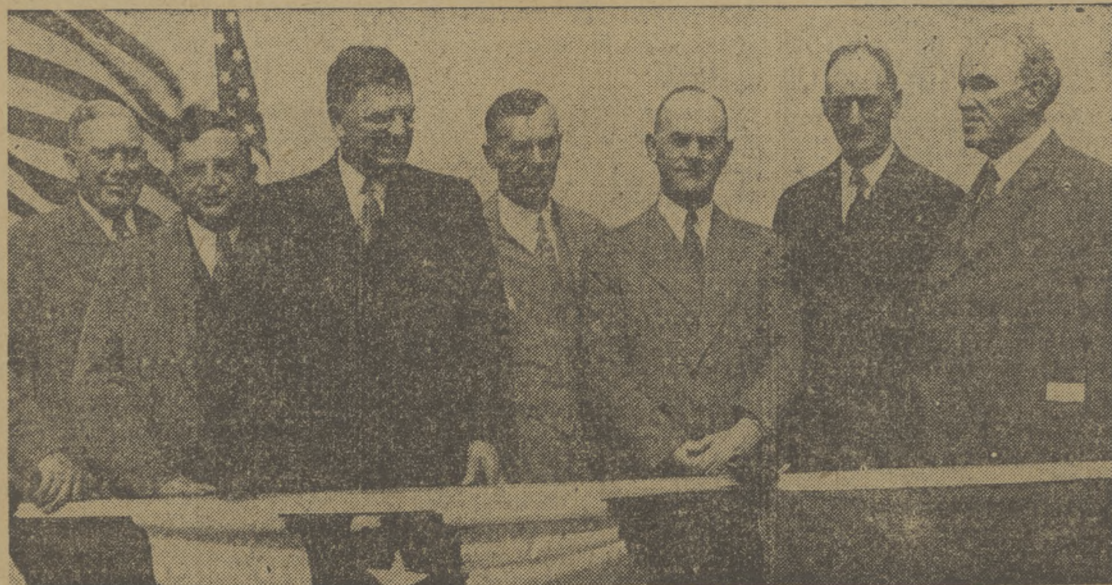
Okryjbieda o z n a c z a liche zwierzchnie ubranie.

NA OTWARCIU NOWEJ SZKOŁY MIEJSKIEJ.



Rycina przedstawia część studentów i gromady obywateli zebranych na placu nowej szkoły miejskiej Lane Technical, przy narożniku ul. Addison i North Western Ave. Szkołę tę, zbudowano kosztem $6,000,000, a zwiedzili ją zebrani po dedykacji i wysłuchaniu przemówień wygłoszonych przez urzędników.

BRALI UDZIAŁ W OTWARCIU SZKOŁY LANE TECHNICAL.



Liderzy przemawiali do zebranych obywateli na otwarciu nowej szkoły miejskiej Lane Technical. Rycina przedstawia z lewej ku prawej stronie: Clayton F. Smitha, rekordera powiatowego; aldermana Jana Tomana; Burmistrza Edward J. Kelly'ego; Charles Lang, pryncypał nowej uczelni; James McCahey, prezesa Rady szkolnej miasta Chicago; Waltera Dill Scotta, prezesa Uniwersytetu Northwestern; superintendenta szkół; Williama J. Bogana.

Polscy Żeglarze Będą Dzisiaj Na Trójcowie.

Żeglujmy wszyscy dzisiaj wieczorem na Trójcowo o godzinie ósmej do sali parafjalnej przy Division i Cleaver ulic, z Polski do Chicago, wraz z naszymi polskimi marynarzami Andrzejem Bohomolec i Jerzym Świechowskim.

*

Miło będzie każdemu dzisiaj wieczorem na Trójcowie widzieć dzielnych polskich żeglarzy i usłyszeć opowiadania o ich podróży przez siedem tysięcy mil w żaglówce, małej bo tylko 27 stóp długiej, z Gdyni do Chicago.

*

Dzieci szkolne parafji świętej Trójcy usłyszą także dzisiaj polskich marynarzy.

*

Ks. proboszcz Kazimierz Sztuczko, C. S. C. i jego asystenci na Trójcowie cieszą się, że parafjanie trójcowscy zapewniają, że dzisiaj wieczorem stawią się w wielkiej liczbie, ażeby widzieć i usłyszeć Andrzeja Bohomolca i Jerzego Świechowskiego, dwóch marynarzy polskich, którzy pod polską banderą na pierwszym polskim żaglowcu Dal przybyli z Polskiego portu do Chicago.

*

Wiec dzisiejszy na Trójcowie dla Trójcowian pod dyrekcją ks. proboszcza Sztuczki budzi ogólne zainteresowanie i ogólne poparcie projektu ażeby upamiętnić czyn przybycia po raz pierwszy do Chicago polskiej łodzi wprost z polskiego portu.

*

Paweł Drzymalski, skarbnik komitetu zajmujący się sprawą wystawienia pamiątki w parku chicagoskim na wieczne czasy, dowodzącego dzielności i zdolności jakoteż bohaterstwa polskiego marynarza i konieczność na zawsze dostępu Polski do morza dla życia tejże i dla dobra całej Europy, spodziewa się, że dzisiejszy wiec na Trójcowie przysporzy sporo grosza na ten fundusz.

*

Wstęp na salę dzisiaj wieczorem jak wogóle na każdy wiec jest bez biletów wolny. Co kto chce może dać po wiecu na ręce ks. proboszcza.

Żeglarze Polscy Zawitają Jutro Na Jadwigowo.

Na Jadwigowie jutro wieczorem opowiadać będą polscy marynarze rodakom o swej podróży i o burzach, nawałnicach i cyklonach, jakie przeszli na łodzi Dal z polskiego portu Gdyni do Chicago.

*

Proboszcz parafji św. Jadwigi, ks. Franciszek Dembiński, C. R., popierający sprawę dostępu Polski do morza, jakoteż sprawę ażeby dla dobra imienia marynarki polskiej, czyn przybycia pod polską banderą do Chicago po raz pierwszy w historji tegoż kraju, jakoteż w historji Polski z polskiego portu Gdyni polskiego żaglowca na zawsze dobitnie wszystkim upamiętniony, urządza jutrzejsze zebranie z parafjanami.

*

Andrzej Bohomolec i Jerzy Swiechowski, polscy marynarze, zawitają jutro wieczorem do sali parafjalnej, o godzinie 8ej wieczorem.

*

Jadwigowo, jak zwykle idzie ręka w rękę z każdą ważną sprawą dla dobra ogółu i imienia polskiego i dla tego też jutro wieczorem, o godzinie 8ej do sali parafjalnej wybierają się wszyscy parafjanie, ażeby poprzeć dobrą sprawę.

*

Dzielni dwaj polscy marynarze, Andrzej Bohomolec i Jerzy Swiechowski, którzy przez siedem tysięcy mil na łodzi przejechali przez Ocean, jeziora i kanały, ażeby przybyć do Chicago, będą obecni i każdy usłyszy od nich samych opowiadanie o podróży i o ich przygodach.

*

Ks. proboszcz Jadwigowa wraz ze swymi parafjanami zajmują się wiecem i to jest gwarancją, że sala będzie wypełniona.

Popierajcie Tych, Którzy Się Ogłaszają w "Dzienniku Chicagoskim."

Wspomnienie Pośmiertne.

Ś. p. Władysław Dobrowolski przed wojną należał do Sokolstwa, oraz do Z. N. P. We wrześniu roku 1917 zapisał się do Armji Polskiej w Chicago. Z Kanady drugim transportem odjechał do Francji, gdzie brał udział na froncie francuskim w Szampanji, a później w Polsce na froncie polsko-bolszewickim aż do zwycięstwa nad bolszewikami pod Warszawą,— jako ochotnik odznaczył się odwagą.

Po skończonej wojnie powrócił do Ameryki i tu brał czynny udział we wszelkich sprawach narodowych. Był jednym z założycieli Placówki 39 S. W. A. P., oraz członkiem tejże od założenia. Pogrzeb odbył się d. 12go września z domu żałoby pnr. 2257 W. 21sza ul. do kościoła św. Anny. Na czele orszaku pogrzebowego kroczyli weterani Armji Polskiej ze sztandarami. Za nimi postępowała kapela Hallerczyków, grając żałobne marsze. Dalej szły panie z Korpusu Pomocniczego No. 2 Plac. 39 S. W. A. P. Kwiaty nieśli członkowie Placówki 39 i z Unji Malarzy Polskiego Lokalu. Za orszakiem pogrzebowym szli liczni przyjaciele i znajomi. Po odprawieniu żałobnego nabożeństwa w kościele św Anny, orszak pogrzebowy ruszył na cmentarz św. Wojciecha, gdzie zostały złożone zwłoki na wieczny spoczynek. — Ś. p. Władysław Dobrowolski osierocił żonę i dwoje dzieci, córeczkę i syna, a Placówka 39ta straciła przyjaciela.

Bandyci Bankowi Zrabowali $35,000.

Hawley, Pa., 19 września. — Pięciu bandytów napadło wczoraj na tutejszy bank stanowy i uciekło z łupem wynoszącym pomiędzy $35,000 a $40,000.

Z szybkością i precyzją, bandyci, z których jeden był uzbrojony w karabinek maszynowy, splondrowali skarbiec bankowy zabierając gotówkę i papiery wartościowe, wyszli na ulicę, wsiedli do czekającego samochodu i odjechali. Pościg nie dał żadnego rezultatu.

Ceny żywności poszły w górę.

Washington. — W ciągu ostatnich paru tygodni detaliczne ceny żywności podskoczyły o 3.2 procent. Poziom cen jest wyższy o 7.7 procent niż przed rokiem, a o 14 procent niż przed dwoma laty.

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays.		Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.	
TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00
All letters shall be addressed to		Wszelkie listy adresować należy:	



THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.



„Times" Broni Stanowiska Polski.

Silna i ostateczna deklaracja rządu polskiego w sprawie traktatów o ochronie mniejszości dała prasie europejskiej materjał do komentarzy mniej lub więcej nieprzychylnych i biorących Polsce za złe takie postawienie sprawy, jak ją postawił minister Beck w Genewie. Inaczej patrzy na ten incydent newyorski „Times", który broni stanowiska Polski i tak ujmuje całą sprawę:

„Do czasu wprowadzenia w życie powszechnego i jednostajnego systemu dla ochrony mniejszości narodowościowych, rząd mój znajduje się zmuszonym odmówić od dzisiaj wszelkiej kooperacji z organizacjami międzynarodowemi w rzeczach nadzoru nad stosowaniem przez Polskę systemu ochrony mniejszości."

Na drugi dzień po tej deklaracji polskiego ministra spraw zagranicznych Becka wobec Zgromadzenia Ligi Narodów, przedstawiciele Anglji, Francji i Włoch interpretowali ją jako odrzucenie polskiego traktatu mniejszościowego. Z całą powagą podkreślili, że żadne państwo nie może zwalniać się z tego rodzaju zobowiązań przez jednostronną akcję. Nie sprzeciwiając się idei rewizji obecnego traktatu, przedstawiciel Włoch podniósł z naciskiem, że istniejące traktaty muszą być szanowane do czasu zastąpienia ich nowemi ugodami.

Posługując się tym argumentem, trzy wielkie mocarstwa stały na mocnym gruncie. Widocznie jednak żadnemu z przedstawicieli tych mocarstw, sir Johnowi Simonsowi, Ludwikowi Barthou i baronowi Aloisi'emu, nie przyszło na myśl, że Polska tylko poszła za przykładem, jaki ich własne rządy dały w kwestji amerykańskich długów wojennych. One też podpisały ugody i tak samo odrzuciły je bez uzyskania zgody drugiej strony. Prawda, że nie zerwały ani nie „zawiesiły" swoich ugód dłużniczych aż dopiero po kilku nieudanych próbach nakłonienia Stanów Zjednoczonych do świeżych ustępstw; ale tak samo i Polska nie wykonała swego obecnego posunięcia aż dopiero wtedy, kiedy straciła wszelką nadzieję, że jej starania o zrewidowanie ugód mniejszościowych odniosą pożądany skutek.

Zatem, zamiast patrzeć na deklarację polską „wyłącznie z punktu widzenia poszanowania traktatów", jak na nią patrzy, według ministra Barthou, rząd francuski, wielkie mocarstwa postąpiłyby dobrze zwróciwszy uwagę i na inne strony tego zagadnienia. Można słusznie przyjąć, że jest to jedynie ze strony Polski sposób zmuszenia Ligi Narodów do rekonsyderacji problemu mniejszościowego, a nie stanowcza próba zrzucenia przyjętych zobowiązań lub wstępne posunięcie do zamierzonego wycofania się Polski z powinności traktatowych.

Polska dowodziła, że przy obecnych warunkach interwencja Ligi w sprawach jej mniejszości narodowych — kiedy inne narody nie podlegają podobnym interwencjom — jest naruszeniem jej godności narodowej. Minister Beck prosił jedynie o „ogólny i jednostajny system" — ochrony mniejszości i stwierdził, że w międzyczasie tę ochronę zapewniają fundamentalne prawa Polski.

Inne mocartswa powinny przyjąć te zapewnienia w dobrej wierze.

Z kogo się śmieją nie dla tego, że głupi, ale dla tego, że inny od tłumu lub widzi to wszędzie czego nie dopatrzą drudzy... ten ma przyszłość przed sobą.

Powieść bez tytułu. T. I.

* * *

Człowiek wielkich myśli, który się musi do małego życia dwunożnych zwierząt stosować, wygląda jak droga perła przyszyta zamast guzika do sukmany wieśniaka.

Poeta i Świat. T.I.

Ubezpieczenie Depozytów.

Sprawozdanie Federalnej Korporacji Gwarancji Depozytów wykazuje, że tylko pięć małych banków z ogólnej liczby czternastu tysięcy uczestniczących w systemie ubezpieczenia upadło w pierwszym roku istnienia korporacji. Jest to niewątpliwie zadziwiający rekord, jeżeli się zważy, że upadłości bankowe są tradycyjną bolączką amerykańską i że nawet w latach dobrobytu 1925 do 1929, bankrutowało przeciętnie po 600 banków rocznie. Byłoby oczywiście nieścisłem przypisywać gwałtowne zmniejszenie się liczby upadłości bankowych w ostatnich miesiącach działaniu systemu gwarancyjnego, który zaczął funkcjonować dopiero po wyeliminowaniu tysięcy słabych instytucyj finansowych przez kryzys bankowy. Niemniej jednak, część zasługi spada na nową korporację federalną. W czasie, kiedy upadłości bankowe były na porządku dziennym, kiedy depozytorzy byli w najwyższym stopniu zaniepokojeni i zrażeni do trzymania swoich oszczędności w bankach, plan ubezpieczenia wzmocnił zaufanie publiczne bardzo małym kosztem, skierował pochowane fundusze z powrotem do banków i dobitnie wykazał swoją użyteczność.

W swojej obecnej formie, plan gwarantuje pojedyncze depozyty bankowe tylko do wysokości $5,000. Dwa względy zdają się przemawiać za utrzymaniem tej granicy zamiast rozszerzenia jej na większe rachunki depozytowe, co ma nastąpić 1go lipca, 1935, chyba że kongres zmieni prawo na następnej sesji. Jednym jest fakt, że bardziej ambitny plan gwarancji wielkich depozytów niesie z sobą daleko większe ryzyko dla banków rządzących się bardziej konserwatywnie. Drugim, że system obecnie obowiązujący zabezpiecza — zgodnie ze sprawozdaniem — 97 z każdych 100 depozytorów. Prawo ma na celu ochronę małego depozytora i obecny plan zapewnia mu tę ochronę.

GROMADA.

Dla wspólnego żerowania zbijamy się często w stada,
I, czy słońce we dnie świeci, czy płaszcz nocy nas osłania,
Wciąż w pogoni, wciąż na tropie, biedna ta, ludzka gromada,
Sprzymierzamy się ze sobą dla wspólnego żerowania.

I, jak wilki póty syte, póki liczne są owczarnie,
Bez trosk jeszcze, z jasnem okiem, hucznie życie swe spędzamy.
I w gromadzie swej chadzamy, strzegąc praw pisanych karnie,
Lecz niech tylko zbraknie żeru — błyskamy jak wilki, kłami.

Praw pisanych księgi w ogień — sojusz w niwecz się rozlata,
Krew przesłania wilcze ślepia, a kto nie ma sił — ten pada,
Bezlitośnie stratowany ciężkim butek swego brata,
Kto silniejszy — ten zwycięża. — Biedna my, ludzka gromada...

ZDZISŁAW JEGLIŃSKI.

Współpraca Kulturalna Polonji Zagranicznej z Macierzą.

Rozpatrując zagadnienie współpracy kulturalnej Polonji zagranicznej z Macierzą należy mieć na uwadze dwie dziedziny, ściśle ze sobą związane:

1) Wpływ kultury polskiej na środowiska Polaków zagranicą oraz promieniowanie kultury polskiej za pośrednictwem Polonji zagranicznej.

2) Możliwości wnoszenia do kultury i cywilizacji polskiej nowych wartości, będących swoistą cechą Polonji zagranicznej, będącą wynikiem jej specjalnego zabarwienia psychicznego oraz odmiennych warunków jej bytu.

Przystępując do omówienia każdego z tych punktów, zaznaczyć należy, że sprawa współżycia kulturalnego Polonji zagranicznej z krajem macierzystym nie była dotąd traktowana z szczególniejszym naciskiem, jakkolwiek pierwsze kroki w tej dziedzinie zostały, dzięki wspólnym wysiłkom kraju i wychodźtwa dokonane. Skierowane one były przedewszystkiem w stronę młodzieży przez stworzenie szeregu stypendjów, umożliwiających polskiej młodzieży z zagranicy zapoznanie się z polską nauką i kulturą na wyższych uczelniach w Polsce. Wśród pierwszych już stypendystów nie brakło utalentowanych jednostek, młodych i zdolnych naukowców, architektów, którzy zdobyli na obcych uczelniach pierwsze nagrody za najlepsze projekty, malarzy, muzyków i literatów.

Nawet pobieżna obserwacja uczy, że Polonja zagraniczna rozporządza szerokiemi kadrami wybitnie zdolnych i ruchliwych, pełnych inicjatywy ludzi. W związku z tem możemy być spokojni o przyszłość kulturalną Polonji, a tem samem i o dalsze losy polskości wśród wychodźtwa.

Młodzież polska zagranicą odczuwa bardzo silnie potrzebę skonkretyzowania mglistych dotychczas naogół zasad współpracy. W tym zakresie ujawnił się znaczny postęp w czasie tegorocznego Zlotu Młodzieży Polskiej z Zagranicy, na którym wysunięto szereg haseł, wnoszących w dotychczasowe poglądy wiele nowych, a przedewszystkiem realnych myśli.

— Zamiast kazań, chcemy konkretnych czynów. Nie mówcie nam, abyśmy nie zapominali języka polskiego, ale umożliwcie nam jego naukę, nabywanie książek polskich — słusznie domagano się w przemówieniach do młodzieży krajowej w czasie zlotu.

Jaki winien być wpływ metropolji na ośrodki polskie zagranicą w dziedzinie stosunków kulturalnych?

Macierz jest źródłem niewyczerpanem i niewysychającem kultury polskiej, której wartości nagromadziły się w ciągu długich wieków tradycji i usilnej pracy. W obecnych czasach powiększa się dorobek kultury w ciszy pracowni uczonych, w ateliers artystów, w ogniu zmagań ideowych. Ten zasób wiedzy i kultury, wytworzony przez Polskę winien płynąć, jak strumień odżywczy, do wszystkich Polaków, żyjących w rozproszeniu w całym świecie — przez książkę, prasę, teatr, wystawy, kino, radjo itp.

Prasa polska zagranicą winna spełnić zadanie propagandy kulturalnej polskości ,a tem samem i jej krzewienia wśród szerokich mas, dostarczając im wiadomości o Polsce i uprzystępniając zdobycze ducha polskiego.

Młodzieżą, wykazującą zdolności artystyczne winny się zainteresować stowarzyszenia literackie, wyjednując dla niej w razie potrzeby poparcie materjalne z odpowiednich funduszów na ten cel przeznaczonych. Nad akcją tą powinna czuwać również Polska Akademja Literatury.

Nasze uniwersytety, gdzie dotychczas zagadnienia Polonji zagranicznej zajmowały jedno z ostatnich miejsc, nie wyciągnęły jeszcze wszystkich konsekwencyj, płynących z faktu fizycznej obecności ośmiu miljonów Polaków we wszystkich częściach świata. A przecież następstwem tego faktu jest okres coraz silniejszego zaznaczenia naszej obecności kulturalnej, wyrażającej się w roli, jaką Polacy zagranicą odgrywają w miejscowych społeczeństwach.

Aby kultura polska mogła należycie promieniować na wszystkie polskie ośrodki zagraniczne, musi do pracy nad rozbudowa stosunków kulturalnych stanąć ogromny zepsół ludzi ze świata nauki, literatury i sztuki, nietylko sercem, ale i rozumem odanych sprawom emigracji i polskich mniejszości.

Walka o Miejsce Dla Języka Polskiego.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Polonja w Milwaukee z powodzeniem przeprowadziła walkę o język polski w wyższych szkołach publicznych, a także o miejsce dla tego języka na oddziale stanowego uniwersytetu, gdzie również jest kurs polski.

Ale to się odnosi tylko do naszej osady, gdzie zjednoczony front Polaków potrafił być dostatecznie przekonywującym argumentem dla odpowiednich czynników władzy szkolnej.

Pozatem tu i ówdzie mamy słabe wyniki walki o język polski.

W Chicago, Detroit, Cleveland i w kilku pomniejszych osadach język polski jest uczony w szkołach publicznych.

Przejdźmy teraz na pole szkół uniwersyteckich.

Właściwie nie mamy w Stanach Zjednoczonych ani jednej katedry języka polskiego i literatury, a są tylko lektoraty, w takich miastach jak Chicago, Detroit. Natomiast na każdym większym uniwersytecie amerykańskim są kursy języka niemieckiego, francuskiego a nawet hiszpańskiego lub włoskieko. Kursów tych nie wprowadzono kiedyś z własnej woli,— najczęściej jakaś darowizna funduszu żelaznego lub osobisty wysiłek tego lub owego dygnitarza szkolnego albo osoby wpływowej pomógł zaistnieniu kursu języka obcego na uniwersytecie. Na tutejszych uniwersytetach studenci w pierwszych początkach historji tego kraju do studjów nad językami obcemi nie zabierali się.

Dziś czasy się zmieniły, bo okazuje się konieczność poznania języków obcych, zwłaszcza gdy się ma wyższe aspiracje w życiu.

Dlatego na amerykańskich uczelniach są kursy języków obcych, tych języków, które zostały uznane za godne nauki, których znajomość może młodym ludziom pomóc w życiu. — Naprzykład państwo Rosji Sowieckiej zostało uznane przez Stany Zjednoczone i natychmiast wyższe uczelnie amerykańskie zaczęły myśleć o kursach języka rosyjskiego.

Język polski nie zdobył sobie jeszcze odpowiedniego miejsca na wyższych uczelniach amerykańskich.

Każdy jednak musi zrozumieć, że język ten jest kluczem do wielu innych języków słowiańskich.— Wystarczy popatrzyć na mapę Europy, aby przekonać się, że Polska zajmuje miejsce równe Niemcom lub Francji, nie mówiąc już o państwie włoskiem lub Hiszpanji. Sąsiedzi Polski, to przeważnie państwa słowiańskie, dla których język polski jest nadzwyczaj pomocnym w wzajemnem porozumiewaniu się.

Walka nasza o język polski na uniwersytetach musi być zdecydowana, oparta na pewnych, jasno określonych planach.

Jednym z takich planów jest Fundacja Katedry Języka Polskiego, — stworzona na zjeździe młodzieży polskiej w Chicago w lipcu tego roku. — Fundacja ta ma za cel zebranie 100 tysięcy dolarów żelaznego funduszu, który ma być następnie wręczony wybranemu uniwersytetowi amerykańskiemu na założenie wieczystej katedry języka i literatury polskiej. Katedra taka nigdy nie mogłaby być zamknięta lub zlikwidowana, bo fundusz żelazny dostarczy zawsze funduszów na jej utrzymanie.

Główne biuro Fundacji jest w Milwaukee, skąd praca tej instytucji rozwija się na całe Wychodźtwo, a fundusz jest zbierany przy pomocy znaczków pamiątkowych na listy, każdy po 10 centów. Warto plan tej Fundacji poprzeć przez zakupno jednego choćby znaczka pamiątkowego, bo każdy cent w ten sposób zebrany powiększa fundusz żelazny tej Fundacji.

Młodzież prosi o poparcie tego planu Fundacji i spodziewa się doprowadzić takowy do pomyślnego zakończenia.

HUMOR "MUCHY WARSZAWSKIEJ".

WDOWIEC U SWATKI.

— Nic z tego, panie Hinterzak. Nie będę pana z nikim swatała. Najprzód ureguluj pan ze mną interesa za dwie nieboszczki, coś je pan miał z posagami z moich rąk, potem dopiero będziemy gadali o trzeciej.

U „RYMARZA".

— Potrzeba mi wiersza imieninowego dla wuja. Ze czterdzieści wierszy.

— Może być.

— Ile ma kosztować?

— Z rymami Słowackiego po dziesięć groszy od wiersza, z asonansami o dwa grosze taniej.

DOWIEDZIAŁ SIĘ.

— Dokąd idziesz, Antoś?

— Nad Wisłę.

— A co tam będziesz robił?

— To, co ojciec kazał.

— A co ci ojciec kazał?

— Uważać ,abym nie wpadł do wody.

Poradnik Dobrego Zdrowia

PSYCHOTERAPJA CZYLI LECZENIE DUCHOWE.

(Dokończenie)

Między myślą a czynem istnieje ścisły związek: — Jeśli wywołamy odpowiednią myśl, powstaje czyn; gdy wykonamy czyn, budzimy myśl. — Wykonując automatycznie pewien akt budzimy w sobie odpowiednie myśli. Cierpiąc na dolegliwości nerwowe zachowujemy się tak jak gdyby wcale ich nie było, to jest, weźmy się do jakiej zajmującej pracy, a dolegliwości znikną. Praca wywoła tu odpowiednie poczucia zdrowia.

Aby spotęgować działanie, możemy równocześnie zastosować gimnastykę duchową i autosugestję. Np. jeśli lenistwo nie dozwala nam wstać rano do pracy, to obok sugestji pracowitości, przemóżmy się i wstańmy o naznaczonej godzinie. Ćwiczenia tego rodzaju mają ponadto olbrzymie znaczenie w rozwoju naszych przekonań, uczuć i dążności, a więc naszego charakteru.

W postawie, słowach, czynach, bądźmy zawsze takimi, jakimibyśmy chcieli być w rzeczywistości, a więc zdrowymi duchowo i cieleśnie. Jakkolwiek z początku nie będzie to zgodne w zupełności z wewnętrzną istotą naszą, to przecież będzie zgodnem z naszą wolą i życzeniem i wkrótce odpowiednie trwałe zmiany wewnętrzne wywoła.

Otoczenie nasze wywiera na nas wpływ wielki. Chory neurastenik w środowisku osób nerwowych, pozbawionych woli, nie tylko wzmoże się na siłach, lecz przeciwnie, coraz więcej fizycznie i duchowo podupadnie. Dlatego też powinniśmy szukać towarzystwa ludzi silnych fizycznie i duchowo zdrowych. To samo dotyczy książek, które jako łatwiej dostępne niż dobre towarzystwo, mają znaczenie niezmiernie wielkie.

Każde wrażenie, czy to fizyczne, czy duchowe, pozostawia w naszej świadomości pewien ślad; powtarzane często staje się przyzwyczajeniem, lub nałogiem. Gdy pewna czynność stanie się nałogiem, wówczas nie potrzeba żadnego z naszej strony wysiłku, by ją wykonać;— przeciwnie, potrzebny jest wysiłek, aby jej przeszkodzić. Staje się niejako cząstką naszej duchowej istoty i urzeczywistnienia się niejako mechanicznie.

Ma to znaczenie tak pod względem dodatnim jak i ujemnym: przez przyzwyczajenie się do dobrego lub złego. Ma również znaczenie dla naszego zdrowia; nieznaczne objawy nerwowe, które zaraz z początku moglibyśmy zwalczyć nieznacznym wysiłkiem woli, rozrastają się w prawdziwe, długotrwałe choroby, jeśli im na to pozwolimy. Odwrotnie wolą naszą możemy owe objawy chorobowe zwalczyć i niejako przyzwyczaić się z czasem do zdrowia. Możemy sobie sugestjonować lub poddawać pożyteczne nałogi, a odrzucać szkodliwe.

Temperament nasz jest stroną fizyczną nabytych przyzwyczajeń i nałogów, charakter — stroną moralną. Aby się doskonalić, musimy się przedewszystkiem poznać. Nieznając siebie, nie bylibyśmy w stanie podjąć odpowiednich środków celem pozbycia się nawyknień złych, a przyswojenia sobie dobrych.

Musimy poznać siebie, tak pod względem duchowym, jak i cielesnym. Poznanie pod tym drugim względem ułatwi nam zaufany lekarz. Wiedząc, jakimi jesteśmy i jakimi być powinniśmy, z łatwością dobierzemy odpowiednie, wiodące do celu, środki.

Oczywiście praca ta nie jest łatwą, wymaga wiele trudów i wysiłków, zwłaszcza z początku; staje się jednak z każdą chwilą łatwiejszą, w miarę, jak sugestjonowane myśli i czyny wytworzą odpowiednie przyzwyczajenia i dobre nałogi.

Ćwiczenia te w posługiwaniu się autosuggestją są równocześnie ćwiczeniami woli, bo chcieć, to znaczy skupić uwagę na pożądanej myśli i podporządkować ją naszemu rozumowi. — Wiemy z doświadczenia, że sen jest bardzo skutecznym czynnikiem leczniczym. We śnie autosugestja nie napotyka w świadomości na tak wielkie przeszkody, jak na jawie, tak że może się ona o wiele łatwiej urzeczywistnić. Właściwość tę zwykłego snu możemy wykorzystać, skupiając wieczorem przed zaśnięciem uwagę naszą na owe pożądane dla nas idee.

Co do wskazań to do leczenia autosugestją nadają się najbardziej choroby czynnościowe układu nerwowego, a więc: histerja, neurastenja, dalej różne objawy nerwowe, jak bezsenność, bicie serca, nerwobóle, oraz zboczenia charakteru jak nieśmiałość , osłabienie woli, nadmierną wrażliwość, przygnębienie, brak skupienia itd.

Co do innych chorób z wybitnymi zmianami w organiźmie, to oczywiście sama psychoterapja zazwyczaj nie wystarczy,— jednak zastosowana umiejętnie, jest w stanie przykre objawy złagodzić i wyleczenie przyspieszyć.

U dzieci możemy również zastosować autosugestję w ten sposób, że przed udaniem się na spoczynek każemy im ową myśl, na którą chcemy ich uwagę zwrócić, kilkakrotnie przepisać.

Jerzy Kossowski

Szyb S. Nr. 4.

Powieść Współczesna

(Ciąg dalszy)

— No, to teraz podpisujemy kontrakty — przystawił mu Wieraszko krzesło przed wielki stół.

Straube usiadł i jako pierwszy podpisał kontrakt Jaracza. Dalej poszły inne: pomocników, kowali, maszynistów, palaczy, elektrotechników, a na samym końcu kierownika.

— Czy ten Golmer, to niemiec? — podniósł Straube oczy ku Wieraszce.

— Nie. Polak. On pochodzi gdzieś z tutejszych okolic. Dookoła Krosna jest wiele osad, w których do dziś żyją potomkowie kolonistów szwedzkich, niemieckich. On właśnie z takich kolonistów. Ale to są zupełnie schłopiałe rodziny.

— Czy on tu jest? Niech go pan zawoła.

Malinowski skoczył gorliwie ku drzwiom wiodącym do sąsiedniego pokoju i zawołał na cały głos:

— Pan kolega Golmer!

Do pokoju wszedł lekko kołyszący się w biodrach, smukły człowiek, około lat trzydziestu, o nisko strzyżonej blond czuprynie, wygolony, o rysach ostrych, spokojnych, i stanąwszy przed stołem Straubego skłonił się prawie po wojskowemu. Podniósł na dyrektora siwe, bystre oczy i rzekł głośno:

— Golmer jestem.

— Gdzie pan pracował ostatnio? — zwrócił się doń Straube po polsku.

— Złożyłem tu moje świadectwa, tam wszystko jest.

— Nie czytałem świadectw.

— Kierownikim jestem już lat sześć. Zaczynałem od pomocnika wiertacza, byłem potem wiertaczem na Witoldzie Nr. 3 i 4 później pracowałem w Borysławiu u Długosza, stamtąd wyemigrowałem do Rosji, pracowałem w Baku, tam zostałem kierownikiem, przeniosłem się do Rumunji; stamtąd zaangażowano mnie do Persji. Nie byłem jednak zadowolony z warunków i przyjąłem propozycję na Amerykę. Pracowałem tam w hrabstwie Mac Kean, Alle-Ghanty, Ohio, Kentucky, i wreszcie w Lamberton w Kanadzie. Stamtąd dostałem się na Kubę, a potem do wielkich kopalń pod Maracaibo...

— Gdzież to jest? — zapytał tym razem Straube po angielsku.

— Południowa Ameryka, Wenezuela.

— Toś pan zwędrował kawał świata.

— A tak.

— I co pana przygnało z powrotem?

Golmer uśmiechnął się:

— Czy ja wiem... Zachciało mi się wrócić. Kontrakt się skończył, pieniądze dostałem i wróciłem.

— Zna pan nasz system wiercenia?

— O tak, znam wszystkie, jakie są.

— Proszę, tu jest kontrakt. A ten niech pan podpisze. To dla nas.

Golmer podpisał drobnem pismem wielki arkusz papieru i podał Straubemu.

— Nawet pan go nie czytał? — zdziwił się finansjer.

— Poleciłem panu Wieraszce, żeby skompletował specjalnie dobrany personel, — mówił Straube, patrząc uważnie w twarz Golmera. — Przywiązuję bardzo wielką wagę do szybu, który już od jutra rozpoczynamy budować, a jeśli nam dobrze pójdzie, to przypuszczam nie rozstaniemy się przez kilka lat. Mam bardzo daleko idące plany...

— Nie wiem jak to tam będzie za rok, czy dwa — uśmiechnął się cienko Golmer.

— To też ja mówię wyraźnie: jeśli nam dobrze pójdzie.

— Ja jestem optymistą, panie dyrektorze, wierzę, że pójdzie, ale mówię tylko o sobie: nie wiem, jak to będzie za rok, czy dwa, bo nie wiem, czy usiedzę tak długo na miejscu.

— Tak się pan po świecie rozwłóczył?

— Tak. Nałóg... — pochylił Golmer głowę, jakoś dziwnie w bok. — Lubię szeroki świat.

— No, ale rok pan wytrzyma? — rzekł Straube, podając mu rękę na pożegnanie.

— O tak, ja kontraktów zawsze dotrzymuję.

— Dobry typ, co? — rzekł Wieraszko, kiedy się drzwi za Golmerem zamknęły.

— Glob-troter! — uśmiechnął się Straube.

Ma świetne świadectwa — dodał Malinowski.

Podpisanie reszty kontraktów przyjęć poszło już szybko. Za Jaraczem, któremu Straube kazał równocześnie wypłacić siedmset złotych, przyszła kolej na pomocników, palaczy, maszynistów, kowali i elektrotechników. Każdy podpisywał, ściskał podaną sobie rękę, chował kontrakt do kieszeni i szybko wychodził. Straube był bardzo rad, kiedy się skończyła procesja pracowników, bo był już potężnie zmęczony. Odetchnął też głęboko, kiedy za ostatnim zamknęły się drzwi.

— Niepotrzebnie pan dyrektor się męczył — rzekł usłużnie Malinowski, chowając papiery do biurka. — Tak samo dobrze byłbym rozdał podpisane kontrakty.

— Może, ale ja wolę poznać ludzi, zanim zaprzęgnę ich do roboty.

— Z panem dobrze się pracuje — skonstatował z przyjemnością Wieraszko.

— To zależy zawsze od pracowników — skłonił się komicznie Straube, jakby mówił najmilszy komplement. — No, ale dość roboty na dziś. Teraz jadę do domu, bo mi córka zrobi awanturę. Czeka z obiadem, a tu już czwarta dochodzi! Gdzie pan jedzie, panie Wieraszko? Podwiozę pana.

— Ja muszę do Krosna.

— To jedziemy razem. Dowidzenia— podał rękę Malinowskiemu.

Wyszli przed dom i Straube zaraz się zirytował: w jego samochodzie siedział przy kierownicy szofer i spał:

— Das ist aber eine Frechheit! — zaczął krzyczać odrazu cienkiem dyszkantem! — I teraz taki zaspany ma jechać ze mną! Jeszcze wywali gdzie podrodze!

— Gorąco go zmorzyło — usiłował bronić Bogu ducha winnego szofera Wieraszko.

— Jak czekasz namnie, durniu jeden, to ci nie wolno spać! — wrzeszczał grubas, nie zważając na Wieraszkę i wygrażał nad szoferem wielkiemi pięściami.

Szofer poprawił najspokojniej czapkę, obejrzał się, czy panowie już siedzą i zapytał:

— Dokąd mam jechać?

— Dokąd? Do domu. Jeszcze się pyta dokąd ma jechać! tumam głupi — dyszał jeszcze Straube.

Wieraszko ujrzał w lusterku, odbijającem twarz szofera, kpiący uśmiech.

— No, ten nie bardzo się przejmuje — pomyślał, nie dzieląc się swem spostrzeżeniem ze Straubem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Echa z 41-go Sejmu Zjednoczenia P. R. K.

Komisja budżetowa poczyniła poważne asygnacje. Z przyjęcia dla Prasy Polskiej i Amerykańskiej. Red. M. Haimanowi Sejm przyznał tysiąc dolarów. 719 delegatów głosowało. Sprawa Pism Zjednoczenia.

(Własna korespondencja Dziennika Chicagoskiego.)

(Pocztą, spóźnione).

41-szy Sejm Zjednoczenia P. R. K., był Sejmem, rzec można śmiało, przełomowym, — bardzo ważnym w historji tej organizacji.

Sprawa wydawnictw Pism Zjednoczenia PRK. była przedmiotem ożywionej dyskusji pod czas sesji porannej ostatniego dnia Sejmu.

Ostatecznie postanowiono Dziennik jak i organ utrzymać, to jednak ograniczyć koszta publikacji Pism Zjednoczenia do minimum, — a więc polecono sztab redakcyjny zmniejszyć o dwóch współpracowników i sztab w drukarni o czterech. Uchwalono również zatrzymać posadę zarządcy Pism, zaangażowaniem którego zajmie się specjalna komisja, do której weszli: dr. B. Smykowski, p. Wacław Walkowiak z Chicago i p. M. Łęczyński z New Yorku. Debatowano także nad sprawą założenia filji Dziennika na Wschodzie, a nawet wydano w tym względzie polecenie zarządowi, z tem jednak zastrzeżeniem, że o ile znajdą się odpowiednie na ten cel fundusze. W tej materji dr. B. Smykowski podsuwa myśl, ażeby chwilowo, zanim projekt filji nie da się zrealizować, zaprowadzić w Dzien. Zjedn. przynajmniej korespondencje ze Wschodu; chodzi bowiem o ożywienie ruchu organizacyjnego Braci Zjednoczeniowej na Wschodzie. W sprawie tej jak się dowiadujemy szczerze zainteresowany jest nowy prezes Zjednoczenia p. Józef Kania. Po załatwieniu się z tą tak ważną sprawą Pism organizacji przewodniczący Sejmu dr. B. Smykowski odczytał rezolucję 41go Sejmu, którą zamieszczamy na innem miejscu.

Sprawę pożyczki dla kościoła w Rome, N. Y. załatwiono, przychylając się częściowo do prośby X. proboszcza, a mianowicie polecenie specjalnej komisji odnowienia pożyczki przyjęto.

Dr. J. Orłowski wydał przyjęcie dla Prasy.

Wice-prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Ameryce, Dr. Józef Orłowski podejmował śniadaniem w hotelu Highland Brać Dziennikarską, na które zaproszeni również byli: Marszałek Sejmu dr. B. Smykowski, X. Prałat Antoni Kłowo, X. dr. B. Bojanowski, X. S. Orlemański, X. A. Lekarczyk, przewodniczący komitetu przedsejmowego p. Jan Zieliński, p. Edward Witkowski, Stanisław Adamkiewicz, nowo-obrany dyrektor Z.C. Zjednoczenia PRK., no i wszyscy pracownicy pióra jacy się na Sejmie tym znajdowali, a mianowicie: pp. M. Haiman, K. Szczerbowski, T. Boruń, F. Popławski, Janusz Lindner, B. Kamieński, W. Orzelski, F. Wiech, A. Szczepanik, i trzech reporterów z miejscowych dzienników amerykańskich. Przyjęcie to miało charakter bardzo serdeczny, a dr. B. Smykowski, poproszony do głosu, podnosił znaczenie prasy polskiej w Ameryce.

12,000 dolarów miesięcznie na Skauting.

Na Skauting przeznaczono 1 cent z funduszu obrotowego, to znaczy około 12,000 dolarów miesięcznie. Jeżeli mowa o skautingu, należy wyrazić żal, że w przewodniku skautowym nic się o polskości nie wspomina —szkoda wielka zaiste.

Tysiąc dolarów na prace historyczne.

Sejm 41szy uchwalił dla red. M. Haimana tysiąc dolarów na dalsze studja historyczne. Jak wiadomo p. Haiman jest autorem wielu dzieł dotyczących dziejów wychodźtwa polskiego w Ameryce.

„Ćwierć" centa do Dobroczynność.

Wiele hałasu narobiła sprawa podatku, względnie opodatkowania funduszu obrotowego na dobroczynność; sprzeczano się, jeden drugiego zbijał wywody, aż nareszcie uchwalono ćwierć centa miesięcznie na akcję humanitarną.

Skrzywdzono też, jak niektórzy twierdzą dyrektorów Zjednoczenia, albowiem Sejm wyznaczył im pensji 50 dolarów tygodniowo, i to z tym warunkiem, że wszelkie komisowe przechodzi do kasy Zjednoczenia.

41szy Sejm Zjednoczenia nie obszedł się bez różnych incydentów, przeważnie na tle różnicy zdań, ambicji i aspiracji. Delegaci-kandydaci skarżyli się, że domagali się aby powtórnie głosy im liczono, — szczególnie sensacją była porażka syndyka adw. Jana Rybickiego, którego 20ma coś głosami pobił jego rywal adw. B. Chamski.

Takich wypadków było cały szereg, — naogół jednak Sejm odbył się wzorowo, dzięki sprężystemu kierownictwu przewodniczącego dr. B. Smykowskiego i jego asystenta w osobie naszego aldermana 35ej wardy p. W. Orlikowskiego. Znakomitym interpelatorem był p. Szczepan Kolanowski, któremu dopomagał jego asystent p. Tad. Boruń współredaktor „Nowin Polskich" w Milwaukee. Wypada w tem miejscu dodać, że red. T. Boruń był także przewodniczącym komitetu Prasy zadanem którego było w pierwszym rzędzie informowanie prasy amerykańskiej, która trzeba przyznać, wywiązała się ze swego zadanie doskonale, przysparzając Polakom i sprawie polskiej wiele rozgłosu.

Wytrawnym referentem poprawek do konstytucji okazał się adw. Sambor z Gary, Ind., tak więc Sejm 41szy rozporządzał doskonałym aparatem technicznym. Wracając jeszcze do sprawozdania dr. B. Smykowskiego jako delegata Polonji na Zjazd w Warszawie, należy podkreślić, że Izba w zupełności podzieliła stanowisko zajęte przez reprezentację Wychodźtwa na Światowym Zjeździe Polaków, odbytym w stolicy Polski. Także p. Cenzorowi Świetlikowi wyrażono wotum zaufania.

Sejm 41szy rozbudził jakby tego ducha Katolickiego — ducha Polskiego, wniósł do życia naszego nowe jakby siły, — dał dowody jak silnemi są Polacy, jak odpornemi na zło, do jakiego stopnia dobremi Katolikami i patrjotami. Sejm 41szy zwrócił uwagę na młodzież, może nie w takim stopniu, jak powinien, ale jednak zrobiono coś w tym kierunku, a dzięki pracowitości i kompetentności Komisji Poprawek do Konstytucji, wprawdzono, lub też zmieniono wiele artykułów, odnoszących się do młodszej generacji.

Bardzo ważną rzeczą jest zaprowadzenie pensji dla członków zarządu centralnego, a zniesienie komisowego w odniesieniu do urzędników, to znaczy, że odtąd wszelkie komisowe zasilać będzie kasę Zjednoczenia PRK., — a sądząc z wywodów będzie to suma dość poważna. W strukturze więc Zjednoczeniowej zaszły na tym Sejmie zmiany poważne, — zmiany zasadnicze, które niewątpliwie odbiją się na życiu tej najstarszej organizacji Polskiej w Ameryce.

W ostatnim dniu Sejmu przemawiali jeszcze, członek głównego zarządu Stow. Weteranów A. P. p. Stanisław Wilk i p. Edward Witkowski z New Yorku i inni.

Adwokaci nasi występuje we własnej obronie.

Ciekawe było starcie zorganizowanych prawników naszych z Prezydjum Sejmu na tle roli jaką zajmuje adwokat w orbicie życia organizacyjnego i należnego mu za to honorarjum. Scysja ta wyłoniła się na tle zbyt znikomego wynagrodzenia, jakie komisja budżetowa wyznaczyła dla mecenasów, którzy brali udział w poszczególnych komisjach Sejmu.

Nasz podprokurator z Chicago adw. Stefan Adamowski, sędzia J. Lisack, W. Zygmunt — szczególnie, zajęli stanowcze stanowisko.

Kończyło się jednak na grzmotach, — piorunów nie było, a to dzięki nadzwyczajnemu taktowi dr .B. Smykowskiego, który istotnie ratował sytuację w wielu wypadkach.

Na Sejmie 41szym działo się wiele rzeczy!

Na Sejmie 41szym działo się wiele rzeczy: p. M. Hencel stał się dziennikarzem, pisywał bowiem sprawozdania do Pism Związkowych; ukazał się... wilk na sali Sejmowej, — tak, ale później okazało się, że był to p. S. Wilk, delegat Stow. Weteranów A. P.; w hotelu Kimbal strzelano, a nawet kogoś chciano wpakować do kozy (w noc bankietową); polityka szła całą parą, dniem, nocą, w koluarach Izby i w hotelach, — a ci co żadnego udziału w niej nie brali, chociaż takich było zdaje się bardzo mało, pilnie siedzieli na sesjach—i niezawodnie tacy właśnie może najwięcej się organizacją szczerze interesują i pracę tą rozumieją, — jednem słowem życie, aż kipiało w Springfield, gdzie dniem ruch niewielki, a porą nocną, nawet, jako to się mówi, ani psa kulawego się nie spotka.

Jeżeli chodzi o wrażenia, to rzeczywiście na długo pozostanie w pamięci nabożeństwo celebrowane przez J. E. X. Biskupa P. Rhodego, jako otwarcie 41go Sejmu, — co zresztą w poprzednich wiadomościach sejmowych podkreśliłem. Wogóle komitetowi z p. Janem Zielińskim na czele należy się pełne uznanie, wywiązał się bowiem ze swego nie łatwego bowiem, zadania, doskonale. Następny Sejm 42gi w roku 1937 odbędzie się w Wilkes-Barre, Pa.

W piątek wieczorem kolegów po piórze podejmował kolacją w hotelu Bridgeway red. p. Fr. Barć.

Springfield, Mass.,
dnia 15 września, 1934.
Wład. Orzelski.

THE TUTTS — By Crawford Young

DAD STUBBY MOM BUD CLARA GRACIE SNOOKS

IN THESE TIMES IT'S NICE TO KNOW DAD HAS A STEADY JOB

HELLO, TUTT! WHOM YOU WORKING FOR NOW?

SAME OLD OUTFIT— MOM, BUD, CLARA, STUBBY, GRACIE AND SNOOKS.

HOW'S THINGS IN GENERAL?!

CRAWFORD YOUNG 9-19

THE OLD HAND

LEGALITY

Jak Dbać o Polskość Młodzieży Na Wychodztwie.

W większości tych grup nadowościowych nie anglo-saskich, które stanowią blisko połowę społeczeństwa amerykańskiego, pokolenie starsze patrzy ze spokojem lub rezygnacją na to, iż wśród młodzieży nie widać już łącznika z krajem ojczystym rodziców. Tylko w wychodztwie polskiem utrzymuje się troska o tę rzecz i gorliwsze lub mniejsze usiłowanie aby dzieci nie zapomniały o swem pochodzeniu.

Posiadamy więcej uczuciowości i mocniejsze, wierniejsze od innych przywiązanie do tradycyj narodowych. Warunki dawniejsze w kraju naszym przyczyniły się do tego głębszego w nas sentymentu. Przecież o polskości i za polskość walczyło tyle pokoleń; to obroniony skarb, który kosztował tyle dobrowolnej oddanej krwi i wysiłków, — jakże zobojętnieć dla tego, jakże się tego wyrzec, choćby się zrządzeniem losu osiedliło w obcej ziemi? Nie pozwala serce ani wrodzona, plemienna szlachetność. I jakże się na to zgodzić, by z tej naszej polskości nic dalszym ciągiem nie przeszło na dzieci nasze?

Tem się powodujemy i uczuciowo rzecz biorąc, to stanowisko godne rzetelnego szacunku. A jednak — często widzimy, że pomimo szczerych chęci starszego pokolenia niejednokrotnie nie udaje się utrzymać w tem młodszem pokoleniu łącznika istotnego z Polską. — Posyłamy dziecko małe do szkół polskich, lecz gdy poczyna dorastać i szkoła już jest poza niem, okazuje się nieraz, że to, co mu tam zaszczepiono jako polskie, ulatnia się stopniowo i coraz bardziej. Niema dalszego zainteresowania się, dalszego ciągu. Znajomość języka polskiego wydaje mu się nieważna, korzyści w tem nie widzi. Czy można przeciw temu zaradzić?

Dzisiejsza nauka o wychowaniu twierdzi słusznie, iż nie osiąga się wyniku w pracy nad młodzieżą bez chętnego udziału w tem samych wychowańców. Odnosi się to do dziecka, skoro tylko już jest w tym wieku, iż można mu trafić do rozumu i do przekonania, więc o ileż bardziej nieodzownym jest warunkiem, gdy chodzi o kilkunastoletnią młodzież. Cóż więc powiemy naszym dorastającym chłopcom i dziewczętom, jakich użyjemy dowodów, aby zrozumieli, że należy krew polską w sobie cenić?

Mówić im o tem, jak my to odczuwamy, a zatem przeważnie w imię sentymentu i obowiązku serca — nie byłoby właściwem, albowiem nie byłoby realnem. Dla pokolenia starszego urodzonego w kraju, Polska to niezatarte wspomnienie i przywiązanie do Niej jest żywiołowe. To nie może znaleźć echa w dziecku, które przyszło na świat tu w Ameryce i chowa się wśród zupełnie innego otoczenia.

Natomiast całkiem realnem i obiecującem lepsze wyniki będzie wskazanie młodzieży pożytku, który im samym polskość przyniesie. Rodzice odczuwają pożytek ten instynktownie i to jest także, obok sentymentu, przyczyną, iż się frasują, gdyż dziecko dorastające obojętnem się staje na swe pochodzenie. Któż nie pragnie dziecka swego jak najlepiej przysposobić do owocnej pracy i powodzenia w życiu?

Ale instynkt nie wystarcza jako stała pobudka, a tem bardziej nie dostarcza sposobów wpłynięcia na młodzież, którąbyśmy chcieli pokierować. Musimy najpierw sami rzecz tę zrozumieć i określić ją sobie jasno.

Jakąż to korzyść, jaką pomoc może dać polskość dzieciom naszym tu w Ameryce? Bardzo znaczną i to pod zupełnie wyraźnym, praktycznym względem. Wzmocni w nich indywidualność, czyli to, co się w Ameryce nazywa „personality" zwiększy w nich w nich poczucie własnej wartości, a te dwie rzeczy są wszędzie, zaś przedewszystkiem w Stanach Zjednoczonych, warunkiem nieodzownym do zdobycia sobie lepszego stanowiska w społeczeństwie.

Przez całe szeregi lat wychodztwo nasze przez ciężką i uczciwą pracę oddawało duże usługi społeczeństwu amerykańskiemu. Duże i — niedocenione. Wychodźcy nasi nie mieli wpływów i uznania na miarę tego, co dawali ogółowi amerykańskiemu. Nie znając należycie języka angielskiego i nie posiadając wykształcenia szkolnego podług tutejszych metod nie mogli skutecznie walczyć o to uznanie i dochodzić do stanowisk wpływowych. Korzyści te brali inni. Lecz warunki przedstawiają się odmiennie dla młodego pokolenia. Przed synami i córkami naszemi droga w tym kraju do wszystkiego otwarta — o ile mieć będą dość silną indywidualność, aby iść po niej z powodzeniem.

Społeczeństwo amerykańskie to jeszcze wielkie zbiorowisko różnych grup o rozmaitych cechach charakteru odpowiednio do pochodzenia narodowego. — Która z grup tych umie mocniej czuć i szanować w sobie wartość swojej krwi, przymiotów i ideałów swego rodu, dochodzi do największego znaczenia w ogólnem życiu amerykańskiem. A że przecież grupa składa się z jednostek, każdy osobnik musi w sobie żywić ten szacunek, wiedzieć co jest wart jako potomek danej narodowości; to mu daje pewność siebie i uczciwą dumę. Jeżeli tego mieć nie będzie, wyrobi się w nim niesłuszne i wielce szkodliwe poczucie niższości, „inferiority complex", a to zatamuje wyrobienie się sił, upośledzi indywidualność, a co jeszcze gorsze, wypaczyć może duszę.

Młodzież zrozumie o co chodzi i sama zapragnie utrzymywać w sobie polskość, jeśli jej to wyłożymy w taki np. sposób: „Jesteście, oczywiście obywatelami Stanów Zjednoczonych i mamy nadzieję, że będziecie zawsze obywatelami najlepszej i najszlachetniejszej kategorji. Ale obok tego nie jesteście przecież, bowiem być nie możecie, Anglo-Sasami z pochodzenia lub Francuzami, Włochami itd. Kto z was nie potrafi czuć się Amerykaninem-Polakiem nie zostanie przez to Anglo-Sasem, lecz będzie czemś bez własnego charakteru, bez własnego wyrazu, bez indywidualności, czyli kimś od wszystkich innych pośledniejszym, bledszym. Polak-Amerykanin ma prawo do równości z najpierwszymi w tym kraju, jako pochodzący z kulturalnego i przez wieki sławnego narodu. Polak-Amerykanin nie potrzebuje się niczego wstydzić, natomiast może być słusznie dumnym z wielu rzeczy: ze starej kultury polskiej, z dzielności polskiej, ze zdolności polskich, które dały światu tylu znakomitych uczonych, pisarzy, artystów, — z dzisiejszej mocarstwowej Polski! To jest dla was podnieta, i wy jesteście zdolni, macie to przecież w dziedzictwie, i wy możecie być dzielni; możecie swoim współobywatelom amerykańskim pokazać „że niema dla was nic niedostępnego."

Na tej drodze uzyskamy w młodzieży naszej zainteresowanie się żywe spuścizną polską, obudzimy w niej chęć bliższego poznania rzeczy dotyczących Ojczyzny ich ojców, i w każdym z tych młodych podniecimy szlachetną ambicję, aby się stać kimś wybitnym i odegrać wpływową i dodatnią rolę w społeczeństwie, do którego należą.

Helena Koniuszewska.

Z WEST PULLMAN.

Wydział Obchodów Narodowych połączonych Towarzystw w West Pullman, urządza zabawę taneczną połączoną z niespodziankami na rzecz nieszczęśliwych powodzian w Polsce, w sobotę, dnia 22go września, w ogrodzie ob. Jana Romiana, przy 123ciej i Union ave. Początek o godzinie 3ciej po południu.

Komitet zaprasza Polonję z West Pullman, Kensington, Pullman i Blue Island, ręczy, że publiczność zabawi się jak nigdy przedtem.

Wybrali Knapczyka Prezesem.

W sali Białego Orła przed paru dniami odbyło się zebranie obywateii i obywatelek z 5-go dystryktu kongresjonalnego, gdzie też przystąpiono do wyboru nowego zarządu na rok następny. W skład nowej administracji weszli: Benedykt Knapczyk, prezes; Józef J. Hosanna, sekretarz; Adam Desecki, Jan Deptuła, Edward Sponder, Jan Kamasiński, wiceprezesi; Franciszek Drozdowicz, skarbnik; Jakób Knapczyk i Stanisław Celuśniak, wice-skarbnicy. Do Komitetu Wykonawczego wybrani zostali: W. Rossa, J. Skupień, Stanisław Ras, Stanisław Ligenza, J. Johnson, J. Mazurowski, J. A. Duda, J. Sturlis, J. Pastorek i Stanisław Roman.

Przy okazji przypomina się wszystkim obywatelom i obywatelkom 5go dystryktu, że następne walne posiedzenie odbędzie się we czwartek, dnia 21go września, w sali Sokoła, p. nr. 1921 West Cermak road, o godzinie 7:30 wieczorem. Na posiedzeniu tem przemawiać będą nie tylko z tego dystryktu, ale i inni mówcy zaproszeni. Klubowcy i klubowczynie opowiedzieli się niemal wszyscy za kandydaturą p. Jana A. Stanka, na Kongresmana.

43 dzieci pokaleczonych w wypadku.

Bedford, Ind. — Autobus wiozący dzieci do szkoły przewrócił się na drodze blisko Needmore i 43-je dzieci odniosło lżejsze lub cięższe obrażenia fizyczne.

Upały porwały w lipcu 634 ofiary.

Springfield, Ill. — Szalone upały w lipcu spowodowały bezpośrednio 634 wypadki śmierci w Illinois. Stanowy departament zdrowia dodaje, że niebywale wysokie temperatury były pośrednim czynnikiem w 500 innych wypadkach śmierci.

Gondolier jest to przewoźnik na gondoli.

Na Wolną Chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Dawniej pisane historje były to zwyczajne opisy legendarne, tj. były one pisane głównie w celu wychwalania osób lub ku pouczeniu i zbudowaniu drugich, bez zadania sobie trudu, by przekazać przyszłym pokoleniom prawdę.

* * *

Gdziekolwiek się zwrócimy, Bóg do nas przemawia; tylko trzeba nauczyć się wsłuchiwać w Jego głos w naturze i we wszystkich zdarzeniach, nawet najpospolitszych.

* * *

Niejedna panienka cieszy się swemi nowemi trzewiczkami, a potem z wielką przyjemnością posługuje się staremi.

* * *

Z pożyczką nietylko ulatnia się grosz ale często i przyjaciel.

* * *

Na życie ludzkie to zwykle składają się: w młodości, pomyłki; w dojrzałości, walki; a na starość, żale.

* * *

Posłuszna żona zwykle rządzi mężem.

* * *

Natura umierającą roślinność i zasypiające krzewy i drzewa stroi w bogate szaty; nawet każe powietrzu uciszyć się i słońcu świecić jaśniej.

* * *

Obrażającemu trudno pogodzić się z tym, którego obraził.

* * *

Opinji jednostki zwykle mało przypisuje się wagi; ale za to prawie wszyscy płaszczą się pod pręgierzem opinji publicznej.

* * *

Człowiek często jest skory bronić religji, — pisać o niej, walczyć o nią, umrzeć za nią, tylko mu jakoś nie idzie żyć podług niej.

* * *

Żal za grzechy jest przyznaniem słuszności wyrzutom sumienia.

* * *

Około czasu dojścia do pełnoletności, każdy jest reformatorem i kandydatem na rewolucjonistę.

* * *

Za lekkomyślność i wybryki młodości, pokutuje się w starości.

* * *

Słowo „zemsta" powinno być usunięte z mów ludzkich.

* * *

Wartość czynności bliźniego najlepiej oceni ten, kto siebie zna w zupełności.

* * *

Niejeden nie bierze popołudniowej drzemki, tylko drzemka go bierze.

* * *

Bezczynność prędzej i z większym uszczerbkiem wyczerpuje siły człowieka, niż umiarkowana praca.

* * *

Objawy współczucia i raźne niesienie pomocy w ogólnych nieszczęściach są potężnem ogniwem, jednoczącem narody świata.

* * *

Bądź skorym do słuchania, lecz ostrożnym w wydawaniu sądu.

* * *

Siedziba miłosierdzia jest w duszy, a nie w ręku; dary i jałmużna to tylko objawy zewnętrzne wewnętrznego usposobienia duszy.

THE OLD HOME TOWN — Registered U. S. Patent Office — By STANLEY

HERE I LEFT YOU TO PRACTICE IN THE HOUSE, AND THE MINUTE I GO TO THE LODGE MEETING YOU SNEAK OUT TO PLAY AT THE OPENING OF A NEW BARBECUE AND HOT DOG STAND - NOW YOU GET RIGHT TO BED!

I NEVER HAVE ANY FUN LIKE THE OTHER FELLERS DO!

SOME DAY HE'S GOING TO UP AND ASSERT HIS RIGHTS!

A GUY CAN'T BE HELD DOWN ALL HIS LIFE!

AUNT SARAH PEABODY'S BIG BROTHER ABNER, PROVES TO BE THE UNGRATEFUL WRETCH WE HAVE ALWAYS SUSPECTED

©1934 LES W. STANLEY CENTRAL PRESS 9-19-34

Z HAWTHORNE - CICERO.

W parafji Matki Boskiej Częstochowskiej odbyło się w dniach 9, 10 i 11go września, 40-godzinne nabożeństwo ku czci Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie. Nabożeństwo rozpoczęło się Mszą św. w niedzielę rano, o godzinie 7:30, którą odprawił X. proboszcz B. Czajkowski. Sumę tego dnia o godzinie 11ej rano odprawił X. Wincenty Nowakowski. Wieczorem nieszpory celebrował X. J. Drzymała w asystencji X. P. Koepke jako djakona i X. A. Masłowskiego jako subdjakona.

W poniedziałek, w drugi dzień uroczystości Sumę odprawił X. Wincenty Nowakowski. Nieszpory wieczorem celebrował X. S. Chyła w asyście X. J. Owczarka jako djakona i X. J. Kolberga jako subdjakona. We wtorek, w trzeci dzień czterdziesto-godzinnego nabożeństwa, Sumę odprawił X. Henryk Piepenkotter. Wieczorem na zakończenie Nieszpory celebrował X. J. Walczak, któremu asystowali X. Alojzy J. Wycisło, jako djakon i X. J. Szumilas, jako subdjakon. Po nieszporach odbyła się uroczysta procesja, w której udział brały dzieci szkolne w bieli, Tow. Dziec. Marji od Dzieciątka Jezus, Tow. Dzieci Marji, Arcybractwo Różańcowe, Apostolstwo Modlitwy, Siostry Józefinki i ministranci. Ołtarze były ubierane codziennie w żywe kwiaty przez miejscowe Siostry Nauczycielki z Zakonu św. Józefa. Do upiększenia uroczystości wielce przyczynił się Chór św. Cecylji pod kierownictwem miejscowego organisty p. Jana Fabisza. Przez wszystkie trzy dni czterdziestogodzinnego nabożeństwa parafjanie licznie odwiedzali Pana Jezusa utajonego w Najśw. Sakramencie i wypełniali kościół tak na Sumach jak i na wieczornych nabożeństwach. Podczas czterdziestogodzinnego nabożeństwa cała parafja przystąpiła do Spowiedzi i Komunji św. Budujące kazania głosił kaznodzieja X. A. Podsiadło O.M.C..

Oprócz wymienionych księży przybyli do pomocy w słuchaniu spowiedzi św. następujący: — X. Prałat F. Ostrowski, X. Prałat T. Bona, X. T. Radwański, X. R. Zock, X. T. Kaczorowski, X. Z. Andryaszkiewicz, X. F. Wojciechowski, X. A. Masłowski, X. A. Komosa, X. S. Chyła, X. F. Karabasz, X. E. Kowalewski, X. L. Hinc, X. F. Jagielski, X. J. Walczak, X. J. Drzymała, X. G. Jendricks, X. E. Schuster, X. E. Dankowski, X. P. Koepke, X. J. Karpowicz, X. F. Marcinek, X. J. Grzeziński, X. F. Zieliński, X. T. Smyk, X. S. Czapelski, X. J. Gilewski, X. W. Beliński, X. J. Kolberg, X. J. Szumilas, X. T. Cząstka, X. J. Owczarek, X. S. Ryzner, X. J. Fuerst, X. A. Wycisło, X. F. Wojtalewicz i X. L. Czyl, oraz miejscowi kapłani: X. W. Nowakowski, X. H. Piepenkotter, X. A. Podsiadło, O.M.C., X. B. Czajkowski, proboszcz.

*

Na rocznem posiedzeniu Dworu św. Kazimierza No. 796 Z. K.L. (Foresterów), w ubiegły czwartek, odbyły się wybory. Urzędnikami wybrani zostali: Jan Sobkowiak, nadleśniczy; Tomasz Witkowski, podleśniczy; Walenty Jendraszkiewicz, były nadleśniczy; Jan Zienty, Sr., sekretarz protokółowy; Leonard Rukściński, sekretarz fin.; Karol Kowalski, kasjer; Stanisław W. Zienty, mówca; Feliks Sobkowiak, opiekun kasy; Jan Zienty, Jr., Edward Rukściński i S. W. Zienty, komitet rewizji. Nadleśniczy Jan Sobkowiak zamianował następujących: Jana Gibowskiego i Micała Woźniaka, marszałkami; Wojciech Barzyk i Marcin Pawłowski, odźwierni; Bolesław Kowalski, chorąży. Kapelanem X. prob. B. Czajkowski.

Uchwalono urządzić na posiedzeniu instalacyjnym niespodziankę i wybrano komitet w skład którego wchodzą: Leon Zielaziński, Jan Gibowski, Jan Zienty, Sr., Leonard Rokściński i Karol Kowalski.

*

Posiedzenia Towarzystw w parafji Matki Boskiej Częstochowskiej: Dziś wieczorem, Tow. św. Franciszki No. 799 ZNP., jutro, Klub Sun Shine Social; w piątek, Tow. Ks. Kordeckiego, No. 1458 ZNP.

*

Posiedzenia Towarzystw w parafji św. Walentego: Dziś wieczorem, Kawalerja Polska Orzeł Biały; w sobotę, Klub Republikański; w niedzielę, Trzeci Zakon św. Franciszka; w poniedziałek, Klub Młodzieży św. Walentego; we wtorek, Klub Demokratyczny i w środę, Wolne Polki.

*

W tych dniach w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się chrzest św. córeczki pp. Krzysztofa i Julji Kanikuła, zam. pnr. 206 So. 52gi ave. Dziecku nadano imiona Arlene Marjanna. Chrzestnymi rodzicami byli p. Florjan Kanikuła i p. Józefa Kanikuła.

*

Tow. Różańca św. urządza zabawę kostkową t. zw. „bunco" w niedzielę, dnia 29go października, w sali parafjalnej. Dochód cały jest przeznaczony na rzecz malowania kościoła. Początek o godzinie 3ej po południu.

*

Miejscowy pogrzebowy Jan Bagiński, przeprowadził swój zakład pogrzebowy pnr. 5037 W. 31sza ulica.

*

W ubiegłą sobotę, p. Marja Adamska, żona p. Stanisława Adamskiego, którzy prowadzą interes kwiaciarski pnr. 3006 So. 52nd ave., poddała się operacji w szpitalu Illinois Research. W tym tygodniu ma powrócić ze szpitala do domu.

*

W kościele Matki Boskiej Częstochowskiej odbył się chrzest św. synka pp. Jakóba i Franciszki Taluzek, (z domu Roszyk) zam. pnr. 3111 South 49ty ave. Dziecku dano na imię James. Chrzestnymi rodzicami byli p. Leon Jendraszkiewicz i p. Józefa Roszyk.

*

W zeszłem tygodniu została przewieziona do szpitala powiatowego p. Katarzyna Bagińska, żona pogrzebowego p. Jana Bagińskiego, zam. p. nr. 5037 West 31sza ulica. Poddała się poważnej operacji.

*

Już w przyszłą sobotę odbędzie się zabawa taneczna klubu młodzieży przy Tow. św. Józefa, nr. 544 Zjedn. P. R. K. (St. Joseph Young Men's Club) w sali Hawthorne Community House. Początek o godzinie 8mej wieczorem.

*

W piątek rano, przed sędzią Sanduskim stawał p. Benon Jedliński, zam. p. nr. 3240 — 49ta Ave., który był oskarżony przez p. Emilję Buda, zam. p. nr. 3238 So. 40th Ave. za wyprawianie awantur. Sędzia Henryk Sandusky skazał go na $10.00 kary i koszta sądowe.

*

Już za dwa tygodnie, odbędzie się pierwsza zabawa Tow. Im. Jezus, którego kapelanem jest X. W. Nowakowski. Zabawa odbędzie się w sobotę, dnia 6go października, w sali Hawthorne Community House. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Do komitetu wchodzą: B. Stangwiło, przewod.; Bernard Świderski, sekr.; Bronisław Cichoń, Andrzej Kurczab, Jan Grześkowiak zarazem na czele są kapelan X. Nowakowski, Jan Świderski, prezes i Stan. W. Zienty, wiceprezes.

*

Sześcioletni syn pp. Szymonostwa Kmieciak, zam. p. nr. 3139 S. 54ty Ave., doznał złamania nogi niżej kostki, wskutek najechania na niego bicyklem.

*

Jesienny bal urządza Tow. św. Anny, grupa 593 Zjedn. P. R. K., w niedzielę, dnia 30go września, w sali Kościuszki, p. nr. 2925 So. 49ta Ave. Na balu odbędzie się kontest polskiego tańca. Początek o godzinie 6tej wieczorem.

*

P. Jan Świderski, prezes Towarzystwa Imienia Jezus, zam. p. nr. 2908 S. 48my Ct., jest poważnie chory. Zarząd uprasza członków odwiedzenia prezesa.

*

Członek Tow. Imienia Jezus, Hieronim Świderski, syn prezesa, zam. p. nr. 2908 S. 48my Ct., niedomaga na zdrowiu z powodu wady serca i znajduje się w szpitalu Najśw. Marji Panny.

*

W niedalekiej przyszłości obchodzić będą 25-ciolecie pożycia małżeńskiego pp. Marta i Stanisław Zero.

*

Dzisiaj rano o godzinie 10ej, odbył się pogrzeb z kościoła Matki Boskiej Częstochowskiej ś. p. Anny Trotsek z domu żałoby p. nr. 3023 So. 52nd Ave. Zwłoki złożone zostały na cmentarzu Zmartwychwstania Pańskiego na lotę familijną. Pogrzebem zajął się Kat. Kulasik.

Babcia, Liga Narodów Umiera z Głodu.

Genewa. — Finansowe położenie Ligi Narodów jest rozpaczliwe. Opędza ona swe wydatki ze składek, jakie płacą jej państwa do niej należące. Ale niedawno wystąpiły z Ligi Niemcy i Japonja, które na jej rzecz były wysoko opodatkowane. Inen znów państwa zalegają ze swoim haraczem. Ogółem Liga ma zaległych pretensji 30 miljonów franków szwajcarskich (około 50 milj. zł.) Na nic się nie przydały redukcje całej falangi urzędników, których było za wielu, a pobierali bajeczne płace. Aby ten niedobór nadrobić, chce Liga podwyższyć składki swym członkom. Powtarza się stara historja: — za nieuczciwość dłużników mają płacić uczciwi. Anglja, która zdeklarowała się płacić 3,360,000 franków rocznie, ma jeszcze dopłacić 166,000 franków. Prezydent Ligi ma też zamiar zaskarżyć zalegające z opłatami państwa i prowadzić wobec nich egzekucję. Niezła myśl, tylko gdzie ich zaskarży i który komornik te należności wyegzekwuje?

BENZYNA Z WODY MORSKIEJ?

Paryż. — „Le Matin" zamieszcza sensacyjną wiadomość iż pewien mechanik z Rouen wynalazł sposób przetwarzania wody morskiej na benzynę, której kwarta kosztowałaby 3 centymy.

Centralne ogrzewanie.

Podróżny do właściciela hotelu: Ogłasza pan, że w tym hotelu jest centralne ogrzewanie. Jakoś wcale tego nie spostrzegłem.

Właściciel hotelu: Owszem, szanowny panie, ogrzewa się pokój środkowy, a do następnych są drzwi otwarte.



HAUSNER GOTOWY DO LOTU.



Stanisław F. Hausner, znany lotnik polsko-amerykański, wchodzi do aeroplanu, w którym w najbliższej przyszłości podejmie bezprzystankowy lot z Detroit do Warszawy. Uroczysty "chrzest" nowego aeroplanu Hausnera odbył się w ub. niedzielę w Detroit przy tłumnym udziale Polonji i Amerykanów. Hausner czeka tylko na przyjazne warunki atmosferyczne, aby rozpocząć lot do Polski.

Pralnie Chemiczne Rozpoczęły Pracę Na Nowych Warunkach.

Po 13 dniach zupełnego zastoju we wszystkich pralniach chemicznych, których jest aż 104 w Chicago ,rozpoczęto wczoraj intenzywną pracę nawet po czasie, aby podołać nawałowi pracy, jaki nagromadził się w czasie strajku.

Rezultatem blisko dwutygodniowych rokowań w przemyśle pralń chemicznych są wyższe ceny za czyszczenie ubrań. Obowiązujące raty, na które wszyscy się zgodzili, są: 85 centów od ubrania wyczyszczonego i dostarczonego właścicielowi, a 69 centów od ubrania wyczyszczonego, po które właściciel się sam zgłosi. Przed strajkiem ceny były znacznie niższe: Liczono 75 centów za ubranie wyczyszczone i dostarczone przez posłańca, a niektóre składy czyściły cztery garnitury za dolara, jeżeli właściciel się po nie zgłosił.

Zakłady, należące do Amerykańskiej Federacji Pracy i płacące lepsze wynagrodzenie swym robotnikom, nie mogły dłużej kankurować z pralniami, które nie należały do unji i płaciły robotnikom znacznie mniej. Obecnie, wszystkie pralnie chemiczne należą do unji i wszystkie płacić będą robotnikom według skali unijnej.

Wszystkie składy łańcuchowe pralń chemicznych, które dotychczas operowały na nieunijnej skali płacy, wynagradzając swych robotników najniższą zapłatą, jaką przewiduje dla tej branży program NRA, rozpoczęły interes już w ub. poniedziałek według nowego systemu. Cena czyszczenia ubrań w pralniach chemicznych jest jednakowa we wszystkich składach, czy to w prywatnych, czy też w t. zw. „łańcuchowych."

Policja Pilnuje Transportu Złota Przed Szajką Dillingera.

Denver, Colo., 10 września.— Wybrany oddział najcelniejszych strzelców policji wysłano wczoraj na poszukiwanie George (Baby Face) Nelsona i Johna Hamiltona, niedobitków szajki Dillingera, kiedy szef policji Clark dostał poufną wiadomość, że ta para bandytów zamierza napaść na transport $200,000,000 w złocie, jaki ma być przywieziony dzisiaj wieczorem z mennicy w San Francisco. Hamiltona i Nelsona miano widzieć w Denver w samochodzie z licencją kalifornijską. Podobne ostrzeżenie otrzymano poprzednio z San Francisco i wojsko z Fort Logan ma być wezwane do pomocy policji i agentom federalnym w pilnowaniu transportu złota.

Przesłuchy Sądowe Wstrzymały Wypłatę Pensyj 2,800 Pracownikom Parkowym.

Wypłacanie przeszło $900,000 w zaległych pensjach 2,800 pracownikom parkowym przez nową Radę skonsolidowaną parków miejskich odłożono na czas nieograniczony, a to dlatego, że w sądzie toczy się sprawa o połączenie rad parkowych, jak donosi Robert J. Dunham, prezes nowej Rady.

Floyd E. Thompson, adwokat małych parków wniósł ubiegłego poniedziałku petycję w sądzie najwyższym stanowym, gdyż jest przeciwny konsolidacji zarządów parkowych w jedną Radę.

Że sprawa jeszcze nie zadecydowana sprzedaż warantów parkowych jest wprost nie możliwa, a to także przyczynia się w wielkiej mierze do wstrzymania nowej Rady parkowej od wypłacenia zaległych pensyj. Idzie im najwięcej o pozyskanie rekordów wszystkich parków miejskich. Te rekordy już nowej Radzie oddały stare zarządy parków Portage, Irving i Jefferson. Parki Norwood, North Shore i Calumet przyobiecały rekordy swoje oddać w ręce nowych urzędników w przyszłym tygodniu.

Nie Mają Czasu Ścigać Złodziei, Bo... Pilnują Polaków.

Z czeskiego Cieszyna czeskie gazety skarżą się na bardzo liczne kradzieże polne, jakie popełniają bezrobotni w całej Czechosłowacji. Kradną zboże z całych łanów, kopią ziemniaki i dewastują sady. Wskutek kradzieży cierpią szczególnie Polacy w Czechosłowacji, ponieważ nigdzie nie ma tyle szukających pracy i włóczęgów, ile jest na czeskim Śląsku. Ściągają tam bezrobotni z Moraw i z Czech. Jak twierdzą, opowiada im się, że na Śląsku Cieszyńskim, gdzie z pracy wyrzuca się Polaków, mogą znaleźć zatrudnienie.

Żandarmerja wcale nie ściga włóczęgów - złodziei, o ile widzi, że kradną własność polską. Nie ma zresztą ani czasu na to, ponieważ jej pierwszym obowiązkiem jest przedewszystkiem śledzenie polskich działaczy. Obecnie żandarmerja otrzymała nakaz spisywania, kto wyjechał na II Zjazd Polaków z Zagranicy do Polski.

Każdy Polak, zajmujący się sprawami publicznemi i biorący czynny udział w życiu narodowem, ma osobny rejestr i do niego wpisuje się wszystkie jego rzekome „przewinienia."— Takiem zaś przewinieniem był także i wyjazd na Zjazd Polaków.

Jak Chińczycy Łowią Żółwie.

W chińskich wodach nadbrzeżnych w okolicy Hongkong i innych, żyją olbrzymie żółwie (Schildkroeten), z których niektóre egzemplarze mają długość dwóch metrów a wagę około 400 kg. Żółwie te cieszą się wielkim popytem raz dla ich skorupy, z której wyrabia się najrozmaitsze przedmioty galanteryjne, a powtóre dla nader smakowitego ich mięsa. Połów tych olbrzymów byłby bardzo utrudniony, gdyby pomysłowi Chińczycy nie znaleźli byli sobie pomocnika w pewnej rybie. Ryba ta długości mniej więcej 1 metra, posiada w pysku przyrząd, za pomocą którego przyczepia się do innych większych od siebie mieszkańców mórz, np. rekinów żarłaczy i w ten sposób odbywa dalekie podróże „na gapę." Właściwość tych ryb wykorzystują chińscy poławiacze żółwi. Każda łódź rybacka zabiera ze sobą kilka takich ryb, przytroczonych za pomocą założonego przez ogon kółka do liny. Skoro rybacy spostrzegą żółwia, puszczają rybę na niego, która też niebawem przyczepia się do żółwia, by z nim podróżować po wodzie. Gdy rybacy zmiarkują, że ryba się przyczepiła, przyciągają ją powoli do łodzi, a gdy pojawi się nad wodą kadłub żółwia, zarzucają mu na przednie nogi i głowę pętlicę i przywiązują do łodzi. Ryba zaś płynie po dalszą zdobycz. Po dwóch lub trzech wyprawach, ryba jest tak wyczerpana, że musi odpocząć. Połów żółwi przy pomocy ryb jest znany na wodach chińskich już od kilkuset lat.

Na Otwarciu Nowej Szkoły Steinmetz'a Przemawiał Burmistrz Kelly.

Burmistrz Edward J. Kelly, wczoraj po południu przemawiając na otwarciu nowej szkoły miejskiej Steinmetz'a, zbudowanej kosztem $2,500,000, prosił tak członków Rady szkolnej jak i wszystkich posłów do Legislatury stanowej, aby ci rozpoczęli „drajw" w celu pozyskania dodatkowego funduszu na pokrycie kosztów utrzymania szkół miejskich.

„Brak finansów na sprawy szkolne jest wielki — mówił burmistrz. — „Nakładanie dodatkowych podatków na właścicieli realności jest wykluczone. Niechaj legislatura stanowa obmyśli jakiś plan zebrania potrzebnych funduszów dla szkół miejskich."

Burmistrz Kelly był głównym mówcą na otwarciu nowej szkoły po paradzie, w której udział brało przeszło 2,800 studentów ze szkoły Steinmetz'a, oraz studenci z innych uczelni wyższych miasta Chicago.

Przemawiali także William J. Bogan, superintendent szkół miejskich; James B. McCahey, prezes Rady szkolnej; Daniel F. O'Horan, pryncypał szkoły Steinmentz'a i Jan Howatt, inżynier szkolny.

Nowa szkoła Steinmetza' przy narożniku Barry i Melvina avenues, jest jedną z pięciu szkół miejskich zbudowanych kosztem ogólnym w sumie $13,235,000. Dwie nowe szkoły Wells i Phillips wykończone będą dnia 15go grudnia.

SEZ YOU Answers

1. True. 2. True. 3. False. Tongue. 4. True. 5. False. Adjective.

MIASTO TRĘDOWATYCH.

Filantrop brazylijski William Hinie wybudował w okolicach Jacarepagua olbrzymi obóz dla trędowatych, obliczony na 4,000 ludzi. Instytucja ta urządzona jest wzorowo i odznacza się tem, że trędowaci nie odczuwają wcale swej ilozacji, wszystkie bowiem czynności w tem leprosorjum wykonywane są przez chorych. Wydają oni swoją gazetę, wystawiają sztuki w teatrze, biorą udział w zawodach sportowych, itp. Dozwolone są również małżeństwa między trędowatymi, dzieci jednak są natychmiast wywożone z obozu, albowiem trąd nie bywa dziedzicznym. W obozie założono instytut naukowy, gdzie pracują wybitni uczeni i specjaliści nad badaniem strasznej, nieuleczalnej choroby. Brazylijskie leprosorjum znajduje się pod kontrolą Ligi Narodów.

Bitwa Bocianów z Orłami.

Ze Stambułu donoszą o zaciętej bitwie powietrznej, stoczonej w Orhangazi, niedaleko Brussy, w Azji Mniejszej, przez 300 bocianów z 60 orłami.

Niedawno sześć orłów napadło tam na gniazdo bocianie, zabiło starą parę bocianią i uniosło jej potomstwo. Po kilku dniach orły napadły znów na inne gniazdo, ale przezorne bociany, dowiedziawszy się już widocznie o poprzedniej napaści, uprowadziły swą młodzież w bezpieczne miejsce, same zaś uciekły na widok nadlatujących rabusiów.

Tymczasem wieść o napadach orłów musiała się rozejść szeroko wśród bocianów okolicznych, gdyż zaczęły się zlatywać zewsząd, aby się zemścić na napastnikach, a gdy zebrało się ich około 300, pozostawiły w sąsiedztwie swą młodzież pod strażą i ruszyły całym zastępem na poszukiwanie orłów.

Wreszcie znalazły swych wrogów, których było około 60 i wywiązała się zacięta, krwawa bitwa powietrzna, zakończona zwycięstwem bocianów, wprawdzie ciężko okupionem gdyż bociany straciły 15 w zabitych i 50 rannych. Ze strony zmuszonych do ucieczki orłów zostało na polu bitwy 20 zabitych.

OFIARA ZABURZEŃ.



Rycina przedstawia dziewczynę, która doznała poważnych obrażeń po całem ciele w czasie ostatnich zaburzeń podczas demonstracji w Hyde Park, w Londynie. Ranna niesie policjant na rękach.

Kardynał Jerzy Mundelein Przybył Do Rzymu.

Rzym, 19 września. — J. E. Jerzy kardynał Mundelein, arcybiskup cicagoski, przybył tu wczoraj pociągiem z Paryża, gdzie spędził dwa dni.

Kardynał Mundelein przybył do Rzymu w celu wzięcia udziału w uroczystościach kościelnych, które upamiętnią jego 25 rocznicę koncekracji biskupiej. Uroczystości te odbędą się w dniu 25 września albo w Watykanie, lub też w świątyni dedykowanej kardynałowi Mundeleinowi w Rzymie, mieszczącej się przy placu Piazza del Popolo. Na wielkim ołtarzu tej świątyni ustawiono portret Księcia Kościoła Rzymsko Katolickiego z Chicago.

Na dworcu w Rzymie wyszli na spotkanie przybywającego Dostojnika Kościoła przedstawiciele kleru we Włoszech, lecz — według przyjętej tradycji — nie było żadnego reprezentanta Watykanu. Kardynał Mundelein po dopełnieniu kilku obowiązujących formalności, złoży w przyszłym tygodniu oficjalną wizytę Ojcu św.

Podczas swego pobytu w stolicy Kościoła, kardynał Mundelein odwiedzi kilka razy gmach Kolegjum Propogandy Wiary, zbudowany dzięki ofiarności kardynała Chicagoskiego, a mieszczący się na wzgórzu Janiculum.

Kardynał powróci do Chicago na pokładzie linjowca włoskiego „Rex", który odbływa z Włoszech w dniu 9 października. Oficjalne uroczystości 25 lecia konsekracji biskupiej, odbędą się w dniu 20 listopada, w Chicago.

JUŻ W PRZYSZŁĄ SOBOTĘ ZAWODY BALONOWE W POLSCE.

Warszawa, 19 września. (Prasa Stow.) — Osiemnaście balonów, reprezentujących kilka państw zagranicznych, a między innymi i Stany Zjednoczone, staną do międzynarodowych zawodów balonowych Gordon Bennetta. Początek odlotu balonistów „w nieznane" nastąpi w niedzielę wieczorem z okolic Warszawy.

Baloniści, dowiedziawszy się, iż jest możliwem, że lotowi ich towarzyszyć będą stałe wiatry z południa, nie bardzo są zadowoleni, ponieważ obawiają się, że może przypadnie im lądować gdzieś na morzu Bałtyckiem, które w tej porze roku nie nadaje się do kąpieli. W północnych częściach morza Bałtyckiego temperatura wody wykazuje punkt marznięcia. Władze polskie oświadczyły jednak, że jeżeli ktoś z lotników będzie musiał „lądować" na wodzie, będzie się musiał sam ratować, gdyż w czasie zawodów balonowych akcja pomocnicza nie jest możliwa na wodzie.

ŚMIERTELNE RAKIETY NIEMIEC.

Paryż, 19 września. — Wielkie zaniepokojenie wywołała tu wiadomość, że Niemcy wynaleźli nową śmiertelną broń, w postaci olbrzymich rakiet, jakie umieszczają w specjalnych łożyskach wzdłuż całej granicy. Siła wybuchowa rakiet ma być olbrzymia. Mogą one być wystrzeliwane na odległość 200 kilometrów. Jeśli prawdziwą jest wersja o podobnem obwarowaniu granic od Szwajacarji aż do Belgji, to w razie wybuchu wojny, Niemcy mogłyby zarzucić nieprzyjaciela w ciągu jednej nocy 50,000 tonami pocisków, jakie zamieniłyby kraj w jedno wielkie cmentarzysko.

PRZESZŁO 3,000 WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH W OBOZIE KONCENTRACYJNYM AUSTRJI.

Wiedeń, 19 września. — W obozie koncentracyjnym dla więźniów politycznych w Woellersdorf znajduje się obecnie 350 socjalistów i około 3,000 sympatyków nazich. Przeważna część ostatnich została tamże internowana po czerwcowym zamachu stanu.

Władze postanowiły przedłużyć do 16 grudnia termin zakazu sprzedawania dzienników niemieckich na całem terytorjum Austrji.

KONFERENCJA MUSSOLINIEGO Z DELEGATEM AUSTRJI.

Wenecja, 19 września. — Na pokładzie statku „Aurora" odbędzie się konferencja premjera Mussoliniego z podsekretarzem ministerstwa spraw zagranicznych Austrji, Prenterem. Cel spotkania dyplomatów nieznany.

POLAK INSPEKTOREM CUKROWNI W PERSJI.

Warszawa, 19 września. — Za pośrednictwem poselstwa perskiego w Warszawie rząd parski zaangażował Polaka inżyniera-chemika, Maurycego Schmitta na inspektora dwóch nowowybudowanych cukrowni perskich w okolicach Teheranu.

DO PALESTYNY.

Warszawa, 19 września. — W ciągu ubiegłego miesiąca komisarjat rządu m. Warszawy wydał 1231 zaświadczeń, upoważniających do otrzymania paszpostów emigracyjnych do Palestyny.

NAJWIĘKSZA DRAGA ZBUDOWANA W GDANSKU DLA CHIN.

Gdańsk, 19 września. — Największą dragę (łódź do odmulania okrętów), zbudowana w tutejszych stoczniach dla firmy chińskiej w Szanghaju, spuszczono tutaj na wodę, w obecności chińskiego Charge d'affaires z Berlina.

Przyznała Się Do Podpalenia Domu, w Którym Zginął Chłopiec.

Pani Berta Warshovsky, lat 57, nazwana przez policję „królową podpalaczy", wczoraj stając przed prokuratorem stanowym przyznała się do podpalenia domu w roku 1928, w którym jedenastoletni chłopczyk stracił życie. Pożar zniszczył skład rzeźniczy i mieszkanie apartamentowe w budynku pnr. 1200 ul. West Taylor.

Dzięki temu przyznaniu się do winy starej zbrodniarki, Tomasz Felone, właściciel składu mięsa w budynku wyżej wspomnianym, został aresztowany i oskarżony o morderstwo. Asystenci prokuratora stanowego, adwokaci Marshall Kearney, Gordon Nash i Jan Boyle uplanowali wystarać się o to, aby ława wielkoprzysięgłych w stan oskarżenia stawiła tak Falone'go jak i panią Warshovsky.

Ofiarą pożaru padł Józef Pecori. Zmarł on nie tylko z poparzeń, ale z okaleczeń jakich doznał, gdy wyskoczył oknem z trzeciego piętra palącego się budynku. Dzięki szybkiej pomocy strażaków w pożarze tym nie było więcej ofiar.

Pani Warshovsky powiedziała także asystentom prokuratora, że Falone za podpalenie składu wypłacił jej $175.— Falone zaś skolektować miał $11,200 od kompanji asekuracyjnej. Od dnia pożaru Falone szybko się bogaci i dziś już jest właścicielem aż pięciu składów mięsa.

UNJA TKACZY MA POWOŁAĆ JESZCZE 100,000 LUDZI NA STRAJK.

Bagnety Rozlały Pierwszą Krew w Wojnie Tkackiej.

Charlotte, N. C., 19 września. — (Prasa Stow.) — W starciu pomiędzy żołnierzami Gwardji Narodowej i tłumem strajkierów i ich sympatyków, dwóch ludzi otrzymało pchnięcia bagnetami. Obydwu zabrano do szpitala. Żołnierze użyli bagnetów odpierając tłum szturmujący do fabryki tkackiej zamkniętej przez generalny strajk tekstylny.

Washington, 19 września. — Rada wykonawcza Zjednoczonych Tkaczy w Ameryce, uchwaliła wczoraj upoważnienie dla komitetu strajkowego do powołania na strajk stowarzyszonych grup w przemyśle tkackim. F. J. Gorman, prezes komitetu strajkowego, napomknął, że rozkaz strajkowy będzie prawdopodobnie wydany na poniedziałek. Pozostałe grupy obejmują około 100,000 robotników w różnych działach przemysłu tekstylnego.

W międzyczasie, liderzy unijni zamierzają „w niedalekiej przyszłości", może już dzisiaj, wystąpić z nową propozycją pokojową. Mają mianowicie zaproponować, aby krajowy wydział pracy przeprowadził w całym przemyśle tkackim wybory pomiędzy robotnikami w celu wybrania przedstawicieli do układów z pracodawcami.

Z KANTOWA

Kantowianie licznie wybierają się do sali parafjalnej w najbliższy piątek wieczorem, by z ust śmiałków żeglarzy usłyszeć ciekawe wieści o ich podróży na małej łodzi żaglowej z Gdyni do Ameryki. Wstęp na salę wolny dla wszystkich.

*

Nadzwyczajne posiedzenie Bractwa Młodzieńców św. Józefa odbędzie się w przyszłą niedzielę, dnia 23go b. m. w sali zwykłej, o godzinie 1ej po południu. Ważne sprawy przyjdą pod obrady, wymagające obecności wszystkich członków.

*

Kantowo cieszy się z tego, że dwóch długoletnich parafjan wybranych zostało do składu dyrekcji w Zarządzie Głównym Zjednoczenia P. R. K. na sejmie w Springfield, Mass. Nimi są panowie Stanisław Adamkiewicz i Stanisław Babiarz.

*

Kto nie ma biletu na przedstawienie arcywesołej komedji p. t. „Przygody Rodziny z Kantowa", którą wystawia Klub Panienek „Scatter Joy Circle" pod dzielną reżyserją ks. Władysława Barona, C. R. w niedzielę ,dnia 30go września, w sali parafjalnej, powinien się o takowy postarać zanim ich zabraknie. Bilety nabyć można na plebanji i od członkiń. — Kto przyjdzie na to przedstawienie naśmieje się do woli. Treść sztuki osnuta jest na tle życia rodzinnego. Będzie to prawdziwy wieczór śmiechu.

*

Państwo Jan i Antonina Tragarzowie, obchodzić będą w sobotę nadchodzącą trzydziestolecie swoich zaślubin i tę okazję uwieńczą Mszą św. w kościele św. Jana Kantego, która będzie wyrazem czci i podzięki Bogu za łaski z prośbą o dalsze.

*

Z okazji srebrnego jubileuszu konsekracji biskupiej Jego Eminencji ks. Kardynała Jerzego Mundeleina, który od dzisiaj przebywa już w Rzymie, przypadającej w najbliższy piątek, na odezwę biskupa Sheila, wszyscy katolicy starsi i młodsi są proszeni o przystąpienie w niedzielę, dnia 23go b. m. do Komunji św. i ofiarowanie jej na intencję Kardynała. Te wszystkie Komunje św. w archidiecezji chicagoskiej stanowić będą olbrzymi bukiet duchowny, serc pojednanych z Bogiem i złożonych modłów o zdrowie i siły dla Arcypasterza naszego.

*

Klub składający się z młodzieży pod nazwą „Ring a Boss" urządza zabawę taneczną w niedzielę, dnia 23go września, w sali parafjalnej.— Miłośnicy tańca mogą z tej okazji skorzystać.

*

Posiedzenie miesięczne Klubu Pań Królowej Wandy, odbędzie się we środę, w sali zwykłej i o zwykłym czasie. Wszystkie członkinie proszone o przybycie. Sprawy ważne przyjdą pod obrady.

*

W przyszłą niedzielę po nieszporach odbędzie się wspólna pielgrzymka do katedry Najśw. Imienia, a to względem odpustu jubileuszowego, który cały świat katolicki odprawia z okazji 1900-setnej rocznicy śmierci i chwalebnego zmartwychpowstania Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Odprawiający ten jubileusz niechaj się zbiorą jak najliczniej. Pielgrzymka odbędzie się pod przewodnictwem kapłana.

*

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus rozpocznie się w kościele św. Jana Kantego w poniedziałek, dnia 24go września. Na kierownika tej nowenny został przez ks. proboszcza Teodora Kłopotowskiego, C. R. zaangażowany misjonarz Franciszkanin z Ellicott City, Md.

Guano jest to nawóz, w postaci proszku, wyrabiany z wydzielin, zwłaszcza ptaków wodnych. Koło Florydy są wyspy zarezerwowane na mieszkanie dla ptaków wodnych. Z powodu wielkiej ilości tych ptaków i ich żarłoczności wytwarzają się na tych wyspach grube warstwy wydzielin, które później użyte będą jako nawóz, dla uprawy roli.

Filmy Amerykańskie Szkołą Angielskiego w Polsce.

Prof. Coleman opowiada o popularności tutejszych produkcyj.

New York, 19 września. — Profesor Artur P. Coleman z Uniwersytetu Columbia, który wrócił okrętem „Pułaski" z 3-miesięcznej podróży po Polsce na czele grupy studentów amerykańskich, opowiada, że amerykańscy aktorzy filmowi uczą polską publiczność języka angielskiego.

P. Coleman powiada, że polscy studenci widocznie lubią te lekcje, bo amerykańskie obrazy filmowe zdobywają coraz większą popularność w Polsce. Dialog w tych filmach jest mówiony po angielsku, ale dla nieznających języka są objaśnienia polskie. W rezultacie, język angielski z Ameryki zaczyna wypierać francuski z handlu i kół towarzyskich w Polsce.

Prof. Coleman powiada, że z 286 obrazów produkcji amerykańskiej, wyświetlonych w Polsce zeszłego roku, ani jeden nie był pokazywany w całości. Cenzura poleciła powycinać pewne sceny w 277 obrazach, a 9 nie puściła wcale na ekran.

Dla nas ludzie myślą, ale nie za nas. K. Brodziński.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja i matka nasza,

Ś. P.

ANIELA KLIKUSZOWSKA

po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go września, 1934 roku, o godzinie 6ej rano, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21go września, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 2055 W. 50ta ulica, do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Helena, Edward, Jan i Albina**, dzieci, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Bafia, 1810 W. 18ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość. iż najukochańsza żona moja i matka nasza

Ś. P

KATARZYNA BUDZ

(z domu Scisłowicz)

członkini Tow. Najsł. Serca Pana Jezusa No. 308, Z. P. R. K., po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 17go września, 1934 roku, o godzinie 11:15 rano, przeżywszy lat 43.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4748 So. Marshfield Ave., do kościoła św. Józefa, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na lote familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jakób, mąż; **Jan i Andrzej**, synowie; **Anna, Marja, Aniela i Genowefa**, córki; **Marja Scisłowicz**, matka w Polsce; **Jan Scisłowicz**, brat; **Aniela**, bratowa; **Agnieszka Złoza i Siostra M. Wojciecha ze Zgromadzenia Sióstr Felicjanek**, siostry; **Jan Złoza**, szwagier; **Franciszek Nowobielski**, zięć, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Stanisław Bafia, 1810 W. 18-ta ul. Canal 2298.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż kolega broni,

Ś. P.

JÓZEF KUBIES

weteran Armji Polskiej, — po krótkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 16go września, 1934 roku, o godzinie 11ej w nocy, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9ej rano, z zakładu pogrzebowego A. Lisowskiego, 1137 Noble ul., do kościoła św. Szczepana, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych, znajomych i weteranów, w smutku pogrążeni:

Placówka Macierzysta No. 5 S. W. A. P., Korpus Pomocniczy No. 49.

Pogrzebowy A. Lisowski, 1137 Noble ul. Tel. Armitage 3271.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

FABIAN STRÓZ

członek Tow. śś. Apostołów Piotra i Pawła No. 469 Z. P. Z. K. i członek Klubu Mikołaja Kopernika — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 18go września, 1934 roku, o godzinie 5:15 rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21go września, o godzinie 9:30 rano z domu żałoby pnr. 3804 N. Christiana ave. do kościoła Niepokalanego Serca Marji, a stamtąd na cmentarz św. Józefa, na parcelę familijną.

N ten smutny obrząrek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, syn; **Anna Heiser i Julja Rogawska**, córki; **Jan**, brat; **Balbina**, bratowa; **Michał Heiser i Stanisław Rogawski**, zięciowie; **Bronisława**, synowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. L. Wiśniewski, 1237 N. Ashland Ave. Tel. Humboldt 0060-0061. 20

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy ojciec i dziaduś nasz, ś. p.

ANTONI MORYS

członek Tow. Miłość Narodu Polskiego, grupa 188 Z. N. P., — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 17go września, 1934 roku, o godzinie 5ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 20go września, o godzinie 9ej rano, z domu żałoby pnr. 2326 Charleston ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Józef, Antoni, Franciszek, Władysław i Edward, synowie; **Pelagja, Marjanna, Bronisława**, córki; **Anna, Emilja, Irena**, synowe; **Marcel Cierniak**, zięć; **Weronika Gorzycka, Jadwiga Szczepaniak**, szwagierki; **Michał Szczepaniak**, szwagier; **Katarzyna Morys**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Wojciechowski, Tel. Armitage 4630. 19

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza, ś. p.

BRONISŁAWA KRATA

członkini Tow. Królowej Korony Polskiej, Grupa 317 Z. P. R. K. i Klubu parafji Luszawice, — po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 18go września, 1934 roku, o godzinie 8:15 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 21go września, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego Piotra Wójcika, pnr. 748 Armour ul., do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Stefanja i Ewelina**, córki; **Julja**, siostra; **Władysław Totoń**, brat; **Wojciech Opiela**, szwagier; **Marja**, bratowa; **Jan i Anna Kierys, Marja Partyńska**, szwagier i szwagierki, kuzyni i kuzynki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Piotr Wójcik. 20

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE

ACROSS

1—A disease transmitted by mosquitoes
7—A harshly discordant sound
10—Inhuman
12—A continent (abbr.)
13—A South Atlantic state
15—A unit of length (abbr.)
16—Exclamation of joy
18—Exclamations of inquiry
20—To pacify
24—To repose
26—To eradicate
27—The point of a compass
28—A metal bolt for steel construction
30—Reformed Presbyterians
32—A steeple
34—Pale brown color
36—The absorption of one company by another (pl.)
38—To soak up
39—A honey eater (Hawaiian)
40—A measure
42—An eastern state (abbr.)
43—Within
45—A native of Normandy
49—The present time
50—A female heir

DOWN

1—Hoarders of money
2—Unit of weight
3—Noah's vessel
4—The posterior of an animal
5—The neuter pronoun
6—Association of Arts
8—Like
9—A roue
11—To designate the site of
14—The consolidated curd of milk
17—Owns
19—Steamship (abbr.)
21—A bar for exerting a force
22—A form of verb "to be"
23—Extreme fear
25—A triangle
29—Anger
31—Scholars
33—A golf professional
35—Civil service (abbr.)
36—The chief part
37—Half (prefix)
41—To deface
44—Negative
46—Exclamation of surprise
47—A note of the diatonic scale
48—A point of the compass

Answer to previous puzzle

SHEEP URBAN
HINGE NAIVE
OR GAMIN AS
RED TOO WIT
EDAM SNAILS
RAL CN
CATTLE ECHO
ASS IMP EAR
CT OSSA SD
TIDAL WHITE
IRATE SEVER



NOTATKI REPORTERA

Eks-prezesa wioski Morton Grove wypuszczono z więzienia.

August F. Poehlman, lat 65, były prezes wioski Morton Grove, którego, jak pisaliśmy, uwięziono w ubiegły poniedziałek za to, że nie mógł zapłacić odszkodowania w sumie $10,000, wczoraj został wypuszczony z więzienia powiatowego przez sędziego powiatowego Edm. K. Jareckiego. Sędzia nakazał mu wystarać się o kaucję w sumie $2,500 przed końcem bieżącego tygodnia a przesłuchy naznaczył na 2go października.

* * *

Perz zabity został przez automobil w niedzielę.

Zwłoki mężczyzny zabitego przez automobil w ubiegłą niedzielę przy narożniku 83ej ulicy i Exchange avenue, w South Chicago wczoraj rozpoznano. Ofiarą wypadku padł Franciszek Perz, lat 50, dawniej zamieszkały p. nr. 8929 Escanaba avenue.

* * *

Korzystając z nieobecności policjanta skradli dwa rewolwery.

Sierżant policji William Rowan, ze stacji przy Shakespeare avenue, wczoraj wrócił do domu swego p. nr. 4425 North Francisco avenue z wakacji. Przekonał się, że podczas jego nieobecności rabusie włamali się do mieszkania i skradli dwa służbowe rewolwery.

* * *

Upadek spowodował śmierć Malekowskiego.

Aleksander Malekowski, lat 58, z p. nr. 3353 ul. South Morgan, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu z okaleczeń, jakich doznał podczas upadku.

* * *

Marek padł ofiarą automobilady.

Franciszek Marek, lat 42, z p. nr. 4242 ul. Cullerton wczoraj wieczorem został najechany i śmiertelnie okaleczony przez automobil przy narożniku ulicy 62ej i Melvina avenue. Marek umarł krótko po wypadku w szpitalu Krzyża św.

* * *

Skradł pierścień i futro.

Policji na stacji przy Sheffield avenue doniósł wczoraj Emil Thiry, z p. nr. 525 Barry avenue, że ubiegłego poniedziałku wieczorem do jego mieszkania włamał się rabuś, który skradł pierścień wartości $250 i futro wartości około $400.

* * *

Za zamordowanie swego byłego męża została ukarana.

Pani Ida Michaels, lat 52, z Bensenville, wczoraj sprawiła nawet swoim obrońcom niespodziankę, gdy chętnie przyznała się stając przed sędzią do zabójstwa. Dnia 7-go kwietnia zamordowała ona swego eksmęża. Sdzia Maks F. Allaben w sądzie okręgowym DuPage, w Wheaton skazał ją za tą zbrodnie na więzienie od roku do lat 14 i kazał odesłać do więzienia dla kobiet w Dwight.

* * *

Obrabowali kasę teatru Portage.

Czterech bandytów uzbrojonych w strzelby i rewolwery wczoraj wieczorem w jednej godzinie dokonało aż sześć rabunków. Obrabowali oni także kasę teatru „Portage", p. nr. 4050 Milwaukee avenue, a uciekli zabierając z sobą $20 w gotówce. Obrabowali oni także kasę w teatrze „Rose", p. nr. 2860 Milwaukee avenue z $106 w gotówce.

* * *

Dziś odsłonięcie tablicy pamiątkowej w Lincoln Parku.

Tablicę pamiątkową ku czci generała Filipa H. Sheridana, wojaka z wojny domowej amerykańskiej odsłonią dzisiaj, o godzinie 5tej po południu, pod pomnikiem w Lincoln parku .

* * *

Wczoraj po ulicach chicagoskich paradowano.

Siedem z rydwanów jakie użyto w ubiegłą sobotę podczas „Dramatu miasta Chicago" na Polu Żołnierza użyto także wczoraj podczas wielkiej parady, jaka odbyła się przed południem na ulicach chicagoskich. Parada ta rozpoczęła się od bramy wystawy światowej na ulicy 14tej a zakończyła się przy South Parkway i ulicy 31szej.

* * *

Ojciec dwojga dzieci postrzelił swoją towarzyszkę.

Abraham Eisenberg, lat 44, inżynier z biurami p. nr. 14 ul. West Washington, wczoraj został oskarżony o napad w celu dokonania morderstwa i zamknięty był w więzieniu miejskiem do dnia rozprawy sądowej. Postrzelił on swoją towarzyszkę, pannę Sally Wierima, lat 24, z p. nr. 4909 Sheridan road. Eisenberg, który zamieszkuje p. nr. 1653 Morse avenue z żoną Edytą i córkami, Joy, lat 11 i Vivian, lat 8, powiedział policjantom po swojem aresztowaniu, że nic nie pamięta o postrzeleniu swojej towarzyszki. Żonie często mówił, że zmuszony jest wyjechać z miasta za interesem, jednak tego nigdy nie uczynił, przeciwnie odszukał swoją towarzyszkę i z nią zwiedzał karczmy i kabarety do późnej pory. Postrzelona panna Wierima leży w szpitalu Lake View. Lekarze mają nadzieję utrzymania jej przy życiu.

* * *

Zamordowany został w bójce z rabusiem na tramwaju.

Hugh Golden, lat 50, z p. nr. 417 South Kilbourne avenue, konduktor pracujący dla kompanji Chicago Surface Lines, wczoraj został postrzelony podczas bójki stoczonej na tramwaju z bandytą blisko narożnika 58mej avenue i Roosevelt road, w Cicero. Józef Kopkowski, lat 38, z p. nr. 1540 North Ashland avenue powiedział policjantom z Cicero, że czekał na tramwaj przy narożniku wyżej podanym i był świadkiem walki konduktora z bandytą. Bandyta strzelił do Goldena dwukrotnie, ten padł śmiertelnie raniony, a rewolwerowicz zemknął. Konduktor ten zmarł krótko po przewiezieniu go do szpitala Frances Willard. Pracował dla kompanji tramwajowej przez lat dwadzieścia cztery.

* * *

Przedstawił nowy plan do przyjęcia.

Użycie przesiadek między autobusami kompanji United Motor Coach Company a tramwajami kompanji Chicago Surface Lines na Northwest Highway i Higgins road polecił wczoraj w swoim planie Leonard Emanuel, generalny zarządca kompanji autobusowej na przesłuchach przed Komisją Handlową na stan Illinois. Czy plan ten przyjęto nie raportowano.

Co Słychać Na Polonji

W przyszłą sobotę, 22 września, b. r. Chór Filharmonja urządza bal goździkowy w sali Filaretów, 1234 Milwaukee ave. będzie to pierwsza zabawa w sezonie jesiennym i zarazem najwspanialsza na Polonji. Po letnich nieznośnych upałach, nadarza się dla amatorów doborowych zabaw doskonała okazja zabawienia się w pięknej i obszernej sali, urządzonej efektownie i według wymagań obecnej doby. Koleżanki z Komitetu przypinać będą panom przy wejściu białe goździki, a paniom — czerwone — oczywiście bez żadnych niespodzianek płatnych. Atrakcją wieczoru będzie Taniec Baletowy — solo, który wykona znakomita tancerka panna Jadwiga Wołodko w tańcach klasycznych i nowoczesnych oraz śpiew Chóru Filharmonja. Do tańca przygrywać będzie znakomita, orkiestra, Chicagoskiej Federacji Muzyków pod dyrekcją p. Maxa Łukowskiego. Początek o godzinie 8mej wieczorem. Komitet stanowią następujący koledzy i koleżanki: Władysław Wróblewski, Stefanja Zych, Lucyna Majewska, Czesław Jagodziński, Paweł Potempa, Aniela Lizon, Marja Sojut, Franciszek Gejzyng, Irena Wolnik, Helena J. Trzcińska, Eugenja Malinowska i Jan Maciejewski.

*

Drugi roczny bal urządza Kółko Tadeusza Kościuszki, Nr. 33 Z. P. K. L. D., w sobotę, dnia 22go września, w sali Polskiego Domu, p. nr. 5113 Lincoln Ave. Początek o godzinie 7:30 wieczorem.

*

Bal na powodzian urządzony staraniem Kółka Trzeci Maj, Nr. 21szy Z. P. K. L. D. w Am., odbędzie się w niedzielę, dnia 23go września, w sali ob. Pelczara (Northwestern Hall) p. nr. 1433 W. Cornell ul. Początek o godzinie 6tej wieczorem. Komitet czyni wszelkie starania aby zabawa wypadła jak najpomyślniej. W skład komitetu wchodzą: Marja Skrzydlewska, Bernice Bochula, Stanisław Gawron, Bronisława Pociask, Wład. Spyrka, Agata Skrzydlewska i Felią Kuliński.

*

Przed kilkoma dniami przybyła do Chicago pani A. Puzis z Buffalo, N. Y., ze swym synem, by zwiedzić tak miasto nasze jak i wystawę światową oraz by zapoznać się z tutejszą Polonję. Mili goście z Buffalo bawią w domu państwa J. Sliszów, p. nr. 5218 Roscoe ul. — Państwo Puzisowie są znani ogólnie obywatele w Buffalo. Należą do organizacji polskich i towarzystw, biorą nadzwyczaj żywy udział w pracy i w poczynaniach społecznych, narodowych i prowadzą w Buffalo, znany ogólnie interes z wszelkiemi przyborami kościelnemi, szkolnemi i domowemi. Ojciec p. Puzisowej, p. J. Slisz jest dobrze znanym także w Chicago, gdyż zamieszkiwał ze swoją żoną przed 30 laty, a obecnie zamieszkuje w Buffalo, N. Y. Pani Puzis z synem wracają dziś wieczorem do Buffalo, N. Y.

Zebrania i Posiedzenia.

Apel do Korp. Pom. Nr. 19 przy Pl. 5tej.

Członek Placówki No. 5-tej Macierzystej umarł, którego pogrzeb odbędzie się dnia 20go września, o godzinie 9tej rano z kaplicy pogrzebowego pana Lisowskiego, p. nr. 1137 Noble ulica do kościoła św. Szczepana. Wszystkie członkinie Korpusu proszone o przybycie. — W. Dolato, prezeska; F. Andrzejewska, sekretarka.

*

Ze Stanisławowa.

Tow. Polek św. Agnieszki No. 256 Zjednoczenia, będzie miało miesięczne posiedzenie dzisiaj wieczorem o godzinie 8mej w sali zwykłych posiedzeń. — Marja Imbiorska, prezeska; Anna Polek, sekr. prot.

Lutnia jest to instrument muzyczny strunowy, podobny do gitary.

„MISS CHICAGO".



PANNA ALICJA JAGŁOWSKA.
Nadobna Wojciechowianka, okrzyknięta wczoraj na wystawie światowej królową miasta Chicago.
(Klisza Herald-Exam.)

Z Jackowa.

Z wielką ciekawością i zainteresowaniem słuchały wczoraj po południu dzieci szkolne jednego z polskich żeglarzy p. Bohomolca, który opowiedział o swej podróży z Gdyni do Ameryki na małej łodzi żaglowej. Najbardziej dzieci interesowały opowiadania o wielorybach i innych morskich potworach z któremi żeglarze staczali walki.

*

Z zapartem oddechem słuchali opowiadań żeglarzy Bohomolca i Świechowskiego, starzy jackowianie wieczorem, którzy zebrali się w pokaźnej liczbie. Była również i dobrowolna składka na tę łódź żaglową, którą żeglarze podróż odbyli a którą Komitet Obywatelski zamierza ją zatrzymać na wieczne czasy pamiątkę, w jednym z parków chicagoskich.

*

Dnia 11go listopada, rozpocznie się na Jackowie bazar na korzyść parafji. Odbywać się będzie codziennie przez cały tydzień włącznie. Spodziewać się należy, że bazarem zainteresują się zarówno wszystkie towarzystwa skupiające się przy parafji, jak również wszyscy parafjanie, którym dobro parafji leży na sercu.

*

Nowenna do św. Teresy od Dzieciątka Jezus z pewnych przyczyn została odłożona do listopada i rozpocznie się dnia 20go listopada, o której później w swoim czasie nieomieszkamy łaskawym czytelnikom donieść.

*

W poniedziałek rano z kościoła św. Jacka, odbył się pogrzeb ś. p. Roberta Szczęsnego. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych zwłoki zmarłego złożone zostały na wieczny spoczynek na cmentarzu św. Wojciecha.

*

Delegaci do C. Y. O. zbiorą się jutro w czwartek na posiedzenie, w sali zwykłych zebrań o godzinie 8mej wieczorem. Przyjdą na tem posiedzeniu ważne sprawy pod obrady wymagające obecności wszystkich delegatów.

*

Bierzmowanie na Jackowie odbędzie się nie 7-go, lecz 8go listopada, jak nas wczoraj poinformował proboszcz ks. S. Kowalczyk, C. R. Odbywać się będą doń nauki przygotowawcze, z których powinni korzystać przedewszystkiem dzieci uczęszczające do szkół publicznych.

*

Grono koleżanek urządziło 16go września, panience Kazi Jurek, 3105 N. Drake avenue, miłą niespodziankę tak zwaną „sweet-sixteen surprise party". Obecne były panny Dorota Hadamik, Estera Mussor, Jadwiga Kuźniar, Łucja i Leonja Kraft, Irena, Helena i Marja Górskie, Stefanja i Bernicja Jurek, Genowefa Głyda, Władzia Krywka, Jerry Maślak, Zosia i Lodzia Jurek. Dodać należy, że chwile młodym gościom uprzyjemniały panna Dorota Hadamik swą grą na pianinie, panna Władzia Krywka na skrzypcach a kuzynka Stefanja Jurek na harmonji. Solenizantkę obdarzono ślicznemi upominkami.

Antymasońska Grupa Parlamentarna.

Paryż. — Około 50 deputowanych francuskich utworzyło specjalną grupę antymasońską. Czołowi jej działacze pp. Henriot, Xavier Vallant, du Luart, Ybarnegaray, wybrali na przewodniczącego dra Cousin, który w swej odezwie zamieszczonej w gazecie „Le Jour" stwierdza solidarną działalność lóż masońskich i zgubne dla narodu wpływy wolnomularstwa, znajdując swój wyraz nietylko w parlamencie, ale i na ulicy— bowiem kiedy grupa antymasońska urządza zebranie publiczne — tyle razy mobilizowany jest przeciw nim „wspólny front" — socjalistów i komunistów. Parlamentarna grupa antymasońska będzie uświadamiać naród o niebezpieczeństwie, jakie mu grozi ze strony masonerji, zaś na gruncie parlamentarnym w listopadzie zażąda dyskusji nad wnioskiem p. Xavier Valkat żądającego rozwiązania lóż masońskich.

Czytajcie Dziennik Chicagoski.

Proklamowany Przez Burmistrza "Dzień Bezpieczeństwa" Obchodzimy w Niedzielę.

W Proklamacji Swojej Radzi Zachować Ostrożność Wszędzie i Zawsze.

Aby zwrócić uwagę wszystkim automobilistom w Chicago jak i też wszystkim obywatelom na konieczność zachowania ostrożności wszędzie i zawsze burmistrz Edward J. Kelly w proklamacji swojej naznaczył przyszłą niedzielę, 23go września na „Dzień Bezpieczeństwa".

W proklamacji swojej burmistrz zwraca uwagę na konieczne zmniejszenie liczby wypadków śmierci ofiar automobilady w granicach miasta. Poleca on do przyjęcia na serjo uwagę Komitetu „Keep Chicago Safe Committee", składającego się ze stu wybitnych obywateli miasta.

Zwiększająca się w zastraszający sposób liczba ofiar wypadków automobilowych spowodowała iż burmistrz Kelly wydał proklamację i poleca specjalnie w przyszłą niedzielę zachować ostrożność tak automobilistom jak i przechodniom.

Stosując się do tej proklamacji wszyscy przyczynimy się do uratowania życia nie jednemu z naszych obywateli, zachowamy wielu od okaleczenia; pomni na fakt, że zbyt szybka jazda nigdy nikomu niczego dobrego nie przyniesie, od dzisiaj postanówmy sobie jechać roztropnie, uważnie, aby po nas nie było kalek lub nieboszczyków.

Żeglarze Polscy Będą Udekorowani w Sobotę Na Wystawie Światowej.

Prezes wystawy, p. Rufus Dawes w imieniu całego zarządu wystawy wszechświatowej, w przyszłą sobotę o godzinie 4ej po południu, wręczy polskim marynarzom, Andrzejowi Bohomolcowi i Jerzemu Swiechowskiemu medale zasługi i uznania za czyn odwagi, dzielności i zdolności marynarskiej w żeglowaniu na pierwszym polskim żaglowcu Dal z polskiego portu Gdyni do Chicago.

*

Program będzie w otwartym teatrze nad wodą, naprzeciw gmachu na wystawie Stanu Illinois i w pobliżu gmachu Administracji, tylko kilka kroków od wejścia przy Roosevelt Road, czyli dwunastej ulicy, jakoteż przy wejściu przy czternastej ulicy.

*

Jest w tym otwartym teatrze dwanaście tysięcy siedzeń i każdy, kto chce widzieć wręczenie medali naszym polskim zuchom, jakoteż usłyszeć mowy tak prezesa wystawy, jakoteż innych uczestników i naszych zuchów, może miejsce zająć bezpłatnie.

*

Wszyscy rodacy są proszeni ażeby byli na tej uroczystości i każdy, który w przyszłą sobotę będzie na wystawie, nie pożałuje, jeżeli o godzinie 4ej po południu będzie w otwartym nad wodą teatrze, który łatwo każdy znajdzie bo jest przy samem prawie wejściu północnem na wystawę, tuż obok urzędowego włoskiego pawilonu i naprzeciw Sears Roebuck.

Zarząd wystawy przygotowuje się na uroczyste wręczenie medalów polskim marynarzom w przyszłą sobotę o godzinie 4ej po południu na scenie w nad wodnym otwartym teatrze, — który mieści w samych siedzeniach dwanaście tysięcy ludzi a oprócz tego możność będzie mieć kilka więcej tysięcy.

*

Sam prezes wystawy, który się bardzo zainteresował czynem marynarzy polskich i który serdecznie popiera akcję ażeby zatrzymać łódź, która przy była z polskiego portu Gdyni i polskiego lądu do miasta Chicago, dokona ceremonji wręczenia medali wystawy dzielnym naszym zuchom, Andrzejowi Bohomolcowi i Jerzemu Swiechowskiemu.

*

Program, który jest obecnie przygotowywany będzie urozmaicony. Wszyscy urzędnicy klubów jachtowych w Chicago, Admirał Floty Amerykańskiej Wat Cluverius, Kapitan Marynarki Stanowej i Rezerwy Evers, dalej przedstawiciele wszystkich polskich organizacyj są proszeni o obecność na uroczystości w sobotę o godzinie 4ej po południu, jako też konsul polski, dr. Szygowski i jego współpracownicy.

*

Przy okazji wręczenia medali będą przemowy o przystępie Polski do morza, o marynarce polskiej, o handlu Polski na morzu, o marynarzach polskich i ich dzielności i o przeszłości marynarki polskiej, jakoteż o jej przyszłości w nowej wskrzeszonej niepodległej Polsce.

*

Po uroczystościach marynarze polscy pójdą do swego żaglowca i pokażą, jak przygotowuje się żagle do podróży i jak się je zdejmuje.

*

Liga Morska i Rzeczna, harcerze i inne organizacje, szczególnie zainteresowały się ćwiczeniami na morzu jak i lądzie i popieraniu sprawy morza polskiego, przygotowują się z niespodziankami przy tej okazji. — Szczegóły całego programu będą podane jutro.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 19 i 18 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $82.25; bondy 7-proc. $124.00.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

W roku po ślubie.

— Ja wniosłam do naszego domu wszystko. Tyś przed ożenieniem się ze mną nie miałeś nic.

— Owszem!

— ?

— Spokój!

Z Młodziankowa.

Kółko Am. im. Osolińskich, nr. 12ty przy Związku Polskich Kółek Literacko Dramatycznych w Ameryce, urządziło wieczornicę ku uczczeniu stulecia wydania poematu „Pan Tadeusz," A. Mickiewicza, z którego części najwybitniejsi członkowie Kółka odegrali. Wieczornica ta odbyła się w niedzielę, dnia 16go września na sali parafjalnej śś. Młodzianków.

Piękną mowę wypowiedział prof. J. Bojanowski z biura konsulatu R. P. Program wypadł bez zarzutu. Następujące osoby brały udział w programie: Zenon Kowalski przemówił, poczem nastąpiła deklamacja wypowiedziana przez pannę Joannę Prusiewicz; z monologiem wystąpiła panna Stasia Norkiewicz; rolę Zosi odegrała panna Emilcia Stefanik, Telimeny, panna Wanda Pator. Prześliczną deklamację „Koncert nad Koncertami" — wypowiedziała panna Joanna Stefanik, przy akompanjamencie p. Tadeusza Kożucha.

W dramacie „Spowiedź Robaka", następujące osoby brały udział: Ksiądz Robak, p. Władysław Morawski; sędzia, p. Łucjan Prusiewicz; hrabia, p. Bernard Reguła; Tadeusz, p. Edward Bandur; sługi wojskowe odegrali: p. Jan Kwiatkowski, p. Władysław Pawlak i p. Teofil Łagodziński; Ksiądz, p. Paweł Mitoro; Jankiel, p. Jan Wieczorek; Klucznik, p. Jakób Pacyna. Reżyserem był p. Marjan Marski. Komitet wieczornicy tworzyli: p. Zenon Kowalski, p. Józef Pacyna i p. Łucjan Prusiewicz.